Nr. 295. We Lwowie, Środa dnia 28. Grudnia 1881. **Rok XX.**

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . 2 złr. — „

kwartalnie: w państwie austrjackim . . 6 „ — „
do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgii i Szwajcarii, Włoch, Turcji i księstw Naddn., Serbii . . . po 7 złr 50 cnt.

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar." plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, Haasenstein et Vogler nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes. I. Riemergasse 18 Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2., Henr. Schallek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L., Daube et Cmp. Wollzeile 12., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22, W. Kuliński w Krakowie.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Przedpłata na rok 1882.

wysyłka na prowincji rocznie . . . 24 złr.
w miejscu . . . . . 18 "
kwartalnie na prowincji . . . 6 "
" w miejscu . . . 4 50

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szanow. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

„Gazeta Narodowa", która umieszcza oryginalne korespondencje z Warszawy, Poznania, Krakowa, Wiednia, Pragi, Paryża, Rzymu i Niemiec i nadal szczególną uwagę zwracać będzie na wszelkie objawy życia narodowego we wszystkich częściach naszej ojczyzny, do czego posłuży jej obok powyższych korespondencji feljeton wyłącznie pracami oryginalnemi zasilany.

We **feuiletonie** drukować będziemy w bieżącym kwartale powieść J. Zacharjasiewicza p. t.: „Ars amandi" (sztuka kochania); następnie powieść Sewera: „Walka o byt"; i bardzo ciekawy pamiętnik E. Pawłowicza pod tyt.: **Ze wspomnień wileńskich od r. 1836—41.**

Szanowni prenumeratorowie mogą także do prenumeraty dołączyć 50 ct. na kalendarz: „Haliczanin" i „Noworoczniki Szczutka" na 1882 i 36 cent. na kalendarz kieszonkowy *Gazety Narodowej*.

Administracja przyjmuje równocześnie prenumeratę na „Podręcznik do hodowli bydła rogatego", opracowany przez Antoniego Popiela (w III. tomach z 90 illustracjami) w kwocie 6 złr.

Prenumeratorowie *Gazety Narodowej* mogą nabyć za pośrednictwem Administracji Dzieje powszechne Schlossera w 18 tomach [illegible] za cenę zniżoną za 30 złr. zamiast ceny księgarskiej 55 złr. Chcący korzystać z tego, zechcą się zgłosić najpóźniej przed końcem stycznia.

LWÓW d. 27 grudnia.

(Popłoch w szeregach centralistów z powodu słów cesarskich i zmiana zapowiedziana przez nich w ich polityce. — Katastrofa warszawska. — Sprawa żydowska w Królestwie. — Taryfa kwaterunkowa dla Galicji. — Fundacja cesarska na miejscu Ringteatru. — Napad w Hercegowinie na wojsko.)

Słowa cesarskie, wyrzeczone do deputacji triestyńskiej, zaciężyły ogromnie centralistom. Nie wiedzą oni teraz, co z sobą począć. Dzienniki centralistyczne w swych świątecznych wstępnych artykułach przedstawiają, iż święta Bożego Narodzenia, zwykle tak wesołe, są w skutek słów cesarskich smutne i ponure. Lecz dla kogo? dla centralistów tylko. Dla niecentralistów słowa te były ożywcze. I postępując zwykłym swym torem, centraliści siebie przedstawiają w tych artykułach jako rdzeń monarchii. Oni tę monarchię mieli zbudować, oni jej przez pięć wieków bronić, oni nad jej interesami i powodzeniem czuwać, oni mają być reprezentantami idei monarchii całej! A pomimo tego nazwano ich fakcyjną opozycją, która interes swój własny a nie interes monarchii ma na oku! Już to centraliści historję przykrawują do swych potrzeb. Austrjackie czyli dzisiejsze austro-węgierskie państwo powstało na podstawie dynastycznych związków. Przez te związki weszły wszystkie kraje w skład monarchii. A nawet Galicja zajętą została na podstawie pretensji królów węgierskiej do korony halickiej! Gdyby dynastja wygasła lub upadła, to i państwo austro-węgierskie istnieć by przestało. Stronnictwo polityczne, które przeczy stanowisku dynastji w austro-węgierskiem państwie, musi popełniać najfatalniejsze polityczne błędy, i doznawać największych zawodów. A centralistyczne stronnictwo, które siebie jako twórcę i jedynego propagatora i obrońcę państwa uważa, przeczy tem samem dynastji, wyrzucić ją bowiem usiłuje z tego stanowiska, które ona od początku państwa austrjackiego zajmowała i zajmuje. Z wiedzą lub bezwiednie dążą więc centraliści, trzymając się takiej politycznej idei, do rozbicia państwa, które na dynastji opierając, się istnieć jedynie może. Kto pragnie istnienia Austrji, ten musi uznawać i ten charakter austro-węgierskiego państwa, to stanowisko w niem dynastji.

Z tego charakteru i stanowiska wypływa, że jedno stanowcze słowo cesarskie takie przerażenie, taki popłoch wywołało między centralistami. Jeżeli centraliści byliby stworzyli istotnie Austrję, i ją sami dotąd utrzymywali, jedynymi tylko jej reprezentantami i obrońcami, toby nie było tego przerażenia i popłochu między nimi. Dla czegoż wszelkie manifesty centralistów nie sprawiają przerażenia i popłochu w Austrji? Bo centraliści nie są Austrją, [illegible].

Po potępieniu przez koronę opozycji centralistów, wpadają oni na najrozmaitsze koncepta, aby się ratować. Z początku podnieśli myśl gremialnego złożenia mandatów. Lecz wnet ją porzucili, spostrzegłszy iż robiąc tę demonstrację przeciw koronie, wyszliby przy nowych wyborach jak najgorzej. Dziś już zachęcają nie do składania mandatów, lecz do wytrwania na stanowisku. „Mieliśmy dotąd ministerstwo Taaffego — piszą — i większość antycentralistyczną przeciw sobie. Dziś widzimy, że mamy przeciw sobie i koronę. Więc pozostając w Radzie państwa, starajmy się, abyśmy z mniejszości stali się większością." Istotnie dotąd myśleli centraliści, że wyprawiając skandale w Radzie państwa, urządzając partjatęgi, wydając manifesty, podburzając ludność niemiecką, skłonią koronę do dania dymisji ministerstwu Taaffego, do powołania ich do steru; a już mając ster w ręku postarają się o to, aby przy nowych wyborach ich stronnictwo uzyskało większość. Ale teraz gdy spostrzegli, że wszystkie ich skandaliczne wystąpienia w Izbie posłów, wszystkie manifesty i agitacje wprost przeciwny wpływ wywarły u korony, teraz już inną mają się chwycić polityki, i dążyć jedynie do uzyskania większości przy przyszłych wyborach! A tymczasem wytrwać w Radzie państwa i przygotowywać pole do przyszłych wyborów!

Jak centraliści będą przygotowywać to pole, wkrótce się dowiemy, chociaż z sposobu w dawniejszych czasach używanego, z znanego charakteru, domyśleć się można. Pierwsza rzecz będzie utworzenie milionowych funduszów na cele wyborcze!

Lecz mamy nadzieję, że te wszystkie usiłowania będą daremne. Stygmat fakcyjności nie zatrze się tak szybko, ale owszem coraz większe przybierać będzie znaczenie. Jesteśmy przekonani, że po przyszłych wyborach centraliści w daleko mniejszej jeszcze liczbie pojawią się w nowej Izbie.

* * *

O okropnym wypadku przynosi nam wiadomość warszawski telegram. Katastrofa, mniejsza wprawdzie rozmiarami od wiedeńskiej, ale równie bolesna, zakrwawiła serce mieszkańców naszej stolicy i całego naszego kraju. W skutek fałszywego alarmu, wznieconego przez kieszonkowych złodziei żydów, tłumnie zgromadzony lud w kościele świętokrzyskim podczas nabożeństwa rzucił się do drzwi, a w tym natłoku [illegible] mnóstwo ciężko [illegible]. Smutne więc święta przebyła nasza stolica. W tylu domach żałoba, w tylu płacz i rozpacz.

Oprócz krótkiego opisu tej katastrofy, przynosi ten telegram nadto wiadomość, że w ten sam dzień wybuchły w Warszawie rozruchy żydowskie. W opisie tych rozruchów telegram jest jeszcze bardziej lakoniczny. Dowiadujemy się tylko, że okna żydom wybijano, że zrabowano pewną liczbę szynków, i że w końcu wojsko przywróciło porządek. Telegram nic nie mówi o tem, jakie rozmiary przybrały te rozruchy, prawdopodobnie jednak nie wielkie, skoro natychmiast ład przywrócono.

Ale pytanie, czy te rozruchy nie będą wstępem do postawienia i w naszem społeczeństwie sprawy żydowskiej na porządku dziennym. Dzięki bowiem jakiemuś dziwnemu lekceważeniu walki antisemickiej, toczącej się w Niemczech i w caracie, żydzi zamiast uznać humanitarne uczucia, które naród polski skłoniły do niebrania udziału w tej walce, zamiast odpłacić się wdzięcznością za gościnność, którą im okazano, gdy tłumy ich uciekały przed rzezią, sprawianą im przez Moskali; zamiast zżyć się z tym narodem tak dla nich wyrozumiałym, oni nietylko nie zaniechali dawnych swych praktyk eksploatacyjnych, nietylko nie usiłowali przywłaszczyć sobie języka tego narodu, ale nadto rzucili się na nowe pole zbrodni, dotąd mało przez nich uprawiane, i w całem Królestwie a także i w pogranicznych ziemiach litewskich i ruskich potworzyli szajki rozbójnicze, i z bronią w ręku, partjami po kilkanaście a nawet po kilkadziesiąt osób, plądrują od roku nasz kraj, siejąc wszędzie przerażenie i postrach. Od kilku miesięcy nie było prawie dnia, żeby dzienniki, wychodzące w Królestwie, nie opisywały tu lub ówdzie dokonanego napadu bądź na dwór wiejski, bądź na przedmiejski dworek, bądź na chatę włościańską, a we wszystkich tych opisach jednozgodnie podawano, że żydzi bądź przeważnie bądź wyłącznie stanowili szajkę rozbójniczą.

Że odpowiedzialności za te zbrodnie nie rzucamy na całą ludność mojżeszowego wyznania, jest rzeczą zrozumiałą. [illegible] Że zaś ta plaga rozbójnicza zdołała do takich dorosnąć rozmiarów w Królestwie, winni temu nie żydzi, ale rząd niedołężny i przekupne moskiewskie sądownictwo. Ale oskarżamy żydów o co innego, oskarżamy ich, a zwłaszcza inteligentne ich warstwy o to, że nie starały się [illegible]. Gdyby bowiem [illegible] ze strony żydów usiłowania do zlania się z resztą ludności, do przyjęcia jej języka i obyczajów, [illegible]. Tymczasem tak, jak rzeczy dziś stoją, [illegible] antisemicka akcja coraz szersze w Europie zakreśla kręgi, a ogarnęła już nawet Francję i Anglię. A wiadomo, jak żywy przykład jest rzeczą zaraźliwą.

* * *

Wiener Ztg. ogłasza rozporządzenie ministerjalne z d. 18. bm. w wykonaniu § 30. ustawy kwaterunkowej, oznaczające taryfę czynszową pomieszkań wojskowych do końca r. 1885, tudzież rozkład pojedynczych miejscowości według 10 kategoryj taryfy (Wiedeń stanowi odrębną kategorję). Rozkład miejscowości w Galicji według klas taryfy jest następujący:

Lwów 1, Brzesko 8, Brzeżany 7. Biała 7, Bóbrka 7, Bochnia 7, Bohorodczany 9, Borszczów 9. Brody 7, Brzozów 8, Buczacz 6, Chrzanów 9, Cieszanów 6, Czortków 6, Dąbrowa 9, Dębica 8, Dobromil 7, Dolina 8, Drohobycz 8, Gorlice 9, Głogów 10, Gródek 8, Grybów 7, Horodenka 8, Husiatyn 7, Hrubszów 7, Jarosław 6, Jasło 6, Jaworów 7, Kałusz 7, Kraków 4, Krakowiec 8, Kamionka Strumiłowa 7, Kęty 9, Kolbuszów 8 Kołomyja 5, Kosów 9, Krosno 6, Łańcut 7, Limanowa 10, Lisko 8, Mielec 8, Monasterzyska 8, Mościska 7, Mosty wielkie 9, Myślenice 7, Nadwórna 10, Nowy Targ 9, Nowy Sącz 5, Nisko 7, Przemyśl 5, Przemyślany 7, Przeworsk 8, Pilzno 7, Podgórze 6, Podhajce 8, Rawa 8, Rzeszów 5, Rohatyn 7, Ropczyce 8, Rudki 8, Żywiec 9, Sambor 6, Sanok 7, Sądowa Wisznia 7, Skałat 8, Stanisławów 5. Staremiasto 9, Sędziszów 9, Siedliska 9, Sokal 8, Sniatyn 9, Stryj 6, Strussow 8, Tarnobrzeg 9, Tarnopol 3, Tarnów 5, Trembowla 8, Turka 7, Tłumacz 9. Tyśmienica 9, Wadowice 8, Wieliczka 8. Zagrobella 3, Zaleszczyki 7. Zbaraż 8, Żółkiew 7, Złoczów 6, Żołynia 8, Żydaczów 8, Żywiec 9.

* * *

Wiener Ztg. ogłasza następujący reskrypt cesarski z d. 24. b. m.: „Kochany hr. Taaffe! Chcąc stale zadokumentować Moje współczucie w smutnym losie ofiar pożaru Ringteatru z d. 8. b. m., postanowiłem, na gruncie Ringteatru, należącym do funduszu rozszerzenia miasta, wznieść z Moich funduszów prywatnych budynek z odpowiednio urządzoną kaplicą pamiątkową. Osobna fundacja, połączona z wzniesieniem tej kaplicy, zapewni na całą przyszłość doroczne odprawianie nabożeństwa żałobnego za ofiary przerażającej katastrofy.

„Co się tyczy wzniesienia kaplicy i połączonej z nią fundacji masz Pan ułożyć z arcybiskupem wiedeńskim co potrzeba. Dochody zaś z budynku fundacyjnego będą po wieczne czasy wpływały do wiedeńskich dobroczynnych zakładów i stowarzyszeń. Co się tyczy dostarczenia środków pieniężnych, tudzież przeprowadzenia budowy, wydałem już dyrektorowi Moich funduszów prywatnych odpowiednie zlecenia."

* * *

Z Hercegowiny donoszą do *Pester Lloyda* o ciekawym napadzie takzwanych „malwiwentów" na wojsko austrjackie. Z Trzebini wysłano 18 żołnierzy o 10 kilometrów do lasu pod Granczarewem po drzewo na aparata gimnastyczne, bez broni, tylko z siekierami, gdyż tamtą drogą ciągle się snują patrole wojskowe i żandarmerja. O godz. 4. żołnierze powracają — gdy nagle w wąwozie zaczęły na nich padać strzały; dwóch otrzymało lekkie a dwóch ciężkie rany, z tych ostatnich jednego zdołano uprowadzić, drugi zaś mając strzaskaną nogę nie mógł się podnieść i dopiero nazajutrz rano znaleziono go nieprzytomnego w skutek upływu krwi — ale napastników ani śladu nie napotkano.

W kilka dni potem zjechała do Ganczarewa komisja polityczno-wojskowa dla spisania protokołu na miejscu, poczem w koszarach żandarmerji do jedzenia zasiadła. Jedzenie zgotował był woźny w domu o 60 kroków od koszar oddalonym. Komisja raczyła się jadłem i winem, nie wiedząc o tem, że do domku woźnego wpadło tymczasem dwóch malwiwentów, i związawszy [illegible] i rozbiwszy skrzynie zabrali z sobą co tylko miało wartość jaką. Było to w jasne południe. Można sobie wyobrazić popłoch komisji, gdy woźny, poszedłszy do domu, nagle wrócił i przerażony ledwo zdołał opowiedzieć, co go w domu zaszło.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Warszawa d. 20. grudnia.

Nowoje Wremia, jak pisałem w ostatnim liście, mocno się odgrażało, że coś ciekawego powie o stosunku naszym do Moskwy. Czekaliśmy i doczekaliśmy się elukubracji, z której li tylko możemy się dowiedzieć, że w głowie redaktorów *Now. Wrem.* nie potrafi się pomieścić to, aby Polsce i Polakom Moskwa [illegible] ustępstwa, noszące na sobie charakter autonomiczny. Myśli niektórych Polaków o czem podobnem *Nowoje Wremia* nazywa marzeniami! Pyszne to jest co najmniej.. i powiada: [illegible] niema się co łudzić, co do tego, aby Polacy zgodzili się dobrowolnie na zrobienie ofiary z idei o swej autonomii, dla jedności i wielkości Moskwy. My dodamy, że nie potrzebuje się łudzić i co do tego, aby Polacy chcieli zrobić ofiarę z swych praw naturalnych do niepodległości dla jakiegokolwiek państwa, a nietylko Moskwy. Nie wolno bo nikomu wierzgać podobno bezkarnie przeciw ościeniowi, nie wolno więc i nam. *Nowoje Wremia*, ile razy o nas powiada, że nie zapomnieliśmy tego, czego zapomnieć żadnemu narodowi nie wolno, tyle razy ma zawsze rację, lecz ile razy nam chce wytłumaczyć, że z tego nic nie będzie, tyle razy, bawiąc się w proroka, jest co najmniej śmiesznem.

Tyle z *Nowego Wremieni*.

Mamy przed sobą „List otwarty T. T. Jeża" w sprawie książki Chmielowskiego pod tytułem „Zarys literatury polskiej" i w sprawie jego krytyków, wydany w Wilnie nakładem Elizy Orzeszkowej.

Pan T. T. Jeż głównie bój stacza z Sienkiewiczem z powodu jego krytyki o książce Chmielowskiego, pisanej w fejletonie *Gazety Polskiej*. W istocie p. Sienkiewicz, wyborny nowelista, nie pokazał się wcale głębokim i bezstronnym krytykiem. Zarzuca mu też Jeż słusznie, iż czy nie pojął, czy też umyślnie starał się zatrzeć fakt bądź co bądź odbytej walki pomiędzy pokoleniem młodem po 63 roku, a starszem, walki, w głębi której tkwiło nie co innego, jak spór polityczny o nowe drogi, jakiemi naród ma w przyszłości postępować. Starzy wówczas powiadali: trzymajmy się tradycji i o nic nie dbajmy, konserwujmy, co pozostało! Młodzi zaś twierdzili: odżywiajmy się nową myślą, przeszczepiając ją na pień życia narodowego, aby się odrodzić i... zmartwychwstać. Że starzy literaci czepiając się przeszłości, przybrali pozornie barwy patrjotyczne, aby je potem walać po Wiedniach na kiepskich kongresach literackich i pokazać się pustogłowymi i pustosercowymi manekinami, jeśli nie czemś gorszem, że młodzi szukając dróg nowych, niepraktyczni, tworzyli teoryjki nieraz szkodliwe, a częściej dla człeka politycznego śmieszne, jak znane np. idey Świętochowskiego podniesione w jego Howem, Krugu itd., to bardzo naturalne. Dziś jednak ci młodzi nie są tem czem byli przed laty dziesięciu, dziś to mężowie dojrzali, stojący silnie na gruncie narodowym i demokratycznym, w przeciwieństwie zachciankom oligarchicznym garstki szlachciców, pragnących i w Galicji i u nas wskrzesić dobre dawne czasy z ich prywatą, nepotyzmem, „chlebem dobrze zasłużonych", czasy jednem słowem egoizmu i anarchii. Do tych młodych wszyscy uczciwi starcy przylgnęli... w obozie przeciwnym pozostali nicponie lub marodery, którzy sobie za zadanie wzięli nie patrzeć tam trzeźwo gdzie patrzeć należy.

Wiedząc to Jeż broni książki Chmielowskiego przeciw Sienkiewiczowi, o którym powiada, że wcale szczególnie wygląda w obozie tych, o których jako przeciwnikach dzisiejszych młodych mówiłem. I ma rację z tej strony. Pozwolimy sobie jednak powiedzieć, że nie ma jej, kiedy dość nie ocenia bardzo pobieżnej i bardzo słabo wykonanej pod względem formy książki Chmielowskiego. Tu znów Sienkiewicz miał rację!

W liście Jeża jeszcze jedna rzecz zasługuje na zaznaczenie, mianowicie krótka, ale wyborna charakterystyka gładkiego a płytkiego krytyka hr. Tarnowskiego.

Tyle co do książki i listu.

Mania komisyj, na jaką chorują obecnie w Petersburgu, zaczyna widać i Moskali w Warszawie przebywających ogarniać, jak się bowiem dowiadujemy, jest zamiar utworzenia komisji pod przewodnictwem prokuratora Izby sądowej w celu ukrócenia coraz to zuchwalej szerzących się kradzieży i rozbojów nietylko na prowincji, ale i w Warszawie. Komisji tej dalibyśmy jedną radę, a mianowicie aby postanowiła, że jeśli ma być lepiej i bezpieczniej w kraju, to należy się postarać, iżby wszystkich Moskali sądowników, administratorów i policjantów wygnano z Kongresówki, z usunięciem ich bowiem postawieni na ich miejsce Polacy, szybko położą tamę szerzącemu się bryganztyzmowi, policja ścigać będzie tylko złodziei, a nie zaprzątywać się paszportami lub nadzorem nad czynnościami sądów gminnych, jak to ma dziś miejsce, zgodnie z wykryciem uczynionem przez Wydział sądu okręgowego płockiego, który w tych dniach miał sprawę w rękach strażnika Franiszyna, oskarżonego o nadużycie władzy.

Franiszyn ten, będąc ziemskim strażnikiem w jednej z gmin mławskiego powiatu, powziął niechęć do miejscowego sędziego gminnego, i zaniósł na niego skargę o nadużycie w sądzie gminnym. Śledztwo wykazało, że skarga Franiszyna była kłamliwą i bezpodstawną, skutkiem czego Franiszyn został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej przez sąd okręgowy płocki.

Franiszyn na swoją obronę przedstawił sądowi na publicznem posiedzeniu cyrkularz naczelnika powiatu, w którym powiedziano, że ziemskiego strażnika obowiązkiem jest rozciągać nadzór nad sądami gminnemi, i donosić zwierzchności o każdem nadużyciu!

To już taka druga sprawa w Płockiem w ciągu roku wyłazi na wierzch Jedną była naczelnika powiatu sierpskiego także o nadużycie władzy, z której naczelnik wyszedł cało, zasłoniwszy się tajnemi instrukcjami gubernatora; Franiszyna druga.

Pokazuje się więc, że jesteśmy stale rządzeni tajnemi intrukcjami. Pięknie!... *Nowoje Wremia* powiedziałoby zapewne, że to potrzebne dla godności państwa. Śliczna mi godność!..

Na zakończenie donoszę, że nakoniec wykład literatury polskiej będziemy mieli w uniwersytecie; 3.000 rs. jako płacę dla profesora zwyczajnego już przeznaczono, profesor ten jednak nie będzie miał oddzielnej katedry, gdyż jego wykład ma należeć jakoby do szczegółowego wykładu jednej z literatur słowiańskich. Komedje!..

Zabawne są motywa, jakiemi Albedyński usprawiedliwiał konieczność otwarcia tych wykładów. Oto powiedział, że to Polaków ujmie tak dalece, iż się prędzej pogodzą z przewagą moskiewskiego języka w szkolnictwie! Czy ten człowiek drwił, czy o drogę pytał?...

Poznań d. 22. grudnia.

⊏⊐ Donosiłem wam, że magistrat tutejszy zajęty jest zdaniem sprawy na zapytanie ministerstwa, dotyczące szkół tutejszych, a spowodowane petycją blisko przed dwoma laty przez ojców rodzin w Poznaniu do Berlina wysłaną. Że magistrat będzie się starał o utrzymanie szkołom naszym charakteru symultannego, o tem nie wątpimy wcale, znamy bowiem bardzo dobrze i naszego prezydenta i wiceprezydenta oraz całą Radę miejską. Magistratowi zawdzięczyć tylko można, że taki nauczyciel Kirscht, po raz drugi publicznie przed sądem nauczycielem kłamstwa nazwany, funguje i uczy dzieci katolickie religii — panującemu systemowi zawdzięczamy, że dzieci nasze wynoszą ze szkół dzisiejszych pojęcia antipolskie i antireligijne. I tak skarżą się znowu na nauczycielkę przy szkole średniej, p. Gross, która od lat sześciu obraża uczucia katolickie dzieci, ucząc je np., że katolicy są bałwochwalcami, bo czczą świętych i modlą się do ich figur, że papież jest ambitnym i zaborczym itp. — Głoszą dalej, że nauczyciel Woyś szydził z dzieci, mających być przed sądem w sprawie Kirschta słuchanemi i nazwał ich w szkole na lekcji „kłamcami" — szydził dalej z ojca Jasia Szczepańskiego, skazanego, jak to wiecie, na dwa tygodnie aresztu za pobicie Kirschta — dopytując się publicznie w klasie Jasia, kiedy ojciec jego uda się w podróż do aresztu? Oto do czego przyszła dziś pedagogika pruska. Nie dziw też, że z usunięciem duchowieństwa od szkoły, a powełaniem na jego miejsce takich pedagogów i przewodników moralności, nasza młodzież częstokroć stała się rozpasaną Uznają to rozsądniejsi pedagogowie.

W Jerzycach, wsi tuż pod Poznaniem, zamieniono też z nastaniem nowych prądów szkołę katolicką na symultanną, usuwając naturalnie od wszelkiego wpływu duchowieństwo. Dziś sami nauczyciele, i to nawet ewangieliccy, przy tej szkole fungujący, przyznają, że wśród ludności różnej narodowości, szkoły symultanne nie mają racji bytu. Mnożą się, jak to specjalnie w Jerzycach obszernie roztrząśnięto i skonstatowano, kradzieże, napastowanie na drodze, zaczepiania przechodniów, bójki, pastwienie się nad zwierzętami i wszelkiego rodzaju nieprawości

---

22

Z ŻYCIA POETY.

(Sebastjan Klonowicz.)

Szkic powieściowy na tle historycznem

Napisał

WŁADYSŁAW K. ZIELIŃSKI.

(Ciąg dalszy.)

— Oby Bóg wszechmocny — rzekł Sternacki zwracając się do Klonowicza — zachował waszą miłość w zdrowiu i sile w jak najdłuższe lata, a mnie, waszemu słudze, pozwolił niejedno jeszcze dzieło wasze wypuścić z pod mojej prasy.

— Bóg zapłać! — odparł Klonowicz ujmując za rękę Sternackiego — i czemże ja wam odpłacę się za te życzenia? chyba tem, że proszę waszmości, abyś raczył wraz ze mną i moim przyjacielem wychylić kubek węgrzyna na pomyślność tego narodu, którego członkiem jesteśmy.

— Z całego serca zadość uczynię życzeniu waszemu, mości wójcie — odparł Sternacki — lecz pozwolicie, że i ja wzniosę mój kubek na cześć tego, który zasiadłszy na parnasie między bogami Olimpu, zapłakał łzami rzewnemi nad zgonem Jana z Czarnolasu!

— Wola wasza! — rzekł Klonowicz — a teraz raczcie waszmoście spocząć, jak mówi Ojciec Adrjan, w tej „jaskini ciemności, w tym gnieździe sprośności, w tej kałuży herezji, oddychajcie jadem żmij piekielnych, zionących siarką i smołą, oddychajcie ambrozją Lucypera!" nim postawię przed wami gąsior węgrzyna, na jaki stać mnie wyklętego heretyka!

Mówiąc żartobliwie te słowa Klonowicz, na chwilę wydalił się z izby, do której, gdy wrócił, wprowadził ze sobą Zuzannę i pacholika, niosących spory gąsior zapowiedzianego wina, trzy srebrne kubki gdańskiego wyrobu, i na dużej srebrnej i płaskiej misie różne słodycze: pierniki, migdały, rodzynki, w miodzie smażone owoce itd.

Klonowicz napełniwszy kubki, skinieniem ręki zaprosił do spełnienia ich.

— Mości Sternacki — rzekł Klonowicz po chwili, wskazując na swą córkę, która ze skromnie spuszczonemi oczyma stała obok ojca. — Oto moje jedyne dziecko, które jak ptaszek niebawem opuści to rodzinne gniazdo, aby nowe sobie założyć.

— Już to takie rozkazanie Boże — odparł Sternacki — że niewiasta opuszcza dom ojców swoich, wyrzeka się sióstr i braci a staje się ciałem ciała, i kością kości męża swego! Zawsze jednak winna mieć na pamięci, z jakiego gniazda pochodzi.

— Wierzajcie mi mości mistrzu — odparła Zuzanna, śmiało spoglądając w oczy Sternackiego — że stając się żoną oblubieńca mego, nigdy nie zapomnę obowiązków córki wobec tego, co mi dał życie.

— Oby Bóg Wszechmogący — rzekł Klonowicz, przyciskając do łona swą córkę — błogosławił cię po wieki za te słowa, które wyrzekłaś! Oby Ten, co czyta w głębi serc naszych, był dla ciebie litościwy!

W chwili tej szeroko rozwarły się podwoje i do izby rezolutnie weszła pani Agnieszka, po za którą u progu mignęła wysmukła postać rotmistrza Sładkowskiego. Na widok, jak furja wpadającej małżonki, Klonowicz błogiem uczuciem rozkoszy rozpromienione czoło, nagle zasępił i trzymaną w objęciach córkę od siebie odsunął.

— A cóż to, mości sławny poeto — zawołała Agnieszka ochrypłym głosem — przed Bogiem i ludźmi oskarżasz, czernisz i zwiesz mnie marnotrawnicą, nierządnicą i Bóg wie czem, a sam w dobranej kompanii starych grzeszników i takich jak ty k o c z o t ó w wyprawiasz sobie l u s z t y k i! I jeszcze do tego i córkę rodzoną na s z k o r t a machlerzysz! Dosyć już tego! moja to krwawica, którą ty k a l f a n i e marnotrawisz, a na takie herezje, na takie sprośności nie mogę pozwolić i nie pozwolę. Precz ztąd, mówię, precz ty l a d r z e z twymi przyjaciółmi, których by wraz z tobą djabli pomiocie, żywcem ogień piekielny pochłonął! Mówiąc te słowa Agnieszka z furją zbliżyła się do stołu i gąsior z winem, kubki i wszystkie słodycze jednym zamachem ręki na ziemię zrzuciła.

Klonowicz drżący od gniewu i z zaciśniętemi ustami postąpił naprzód, a wyprostowawszy się i groźnie wpatrując się w Agnieszkę, ujął ją za rękę.

Lichański Sternacki niemi świadkowie tej sceny, szybko powstali, patrząc z podziwem a zarazem i z przerażeniem na groźną postać Klonowicza, zbliżającą się do ochydnie rozszalałej niewiasty.

Kobieta, przekraczająca granice kobiecości to hyena, która w szale swej zaciekłości własne szczenięta poszarpać gotowa.

Kobieta, która straciła poczucie godności kobiecej — to piekieł zesłanka.

Kobieta, która straciła wstyd niewieści, to hańba ludzkości!

Taką też, w tej chwili przedstawiła się obecnym Agnieszka, która wraz z gaszkiem swoim po wesołej hulance do domu wróciła.

— Milcz furjo! zawołał Klonowicz gromkim głosem, niedosyć ci, że hańbisz mnie, że hańbisz siebie, lecz nadto hańbą okrywasz jeszcze własne dziecię?! Dotąd byłem łagodny i z pokorą znosiłem ten krzyż Pański, lecz teraz przebrała się miarka!

— Drwię z groźb twoich! zawołała Agnieszka, usiłując się wyrwać z żelaznego uścisku męża, który jak kleszczami trzymał jej rękę, drwię ze wszystkiego, bo nic mnie z tobą więcej nie łączy, przeklętniku i wywołańcze!

— W Imię Ojca i Syna! zawołał Lichański zbliżając się do Agnieszki, ależ opamiętajcie się jejmość! czy was złe opętało? czy jaką wiedźma blekota zadała?

— Ani opętaną nie jestem, ani też blekotu nie najadłam się, odparła Agnieszka, pieniąc się ze złości i usiłując wydrzeć się mężowi. — Nie! nie! — nie ja to hańbę w dom mój przyniosłam, lecz ty, stary wszeteczniku, który mienisz się być przyjacielem tego potępieńca! Ty plugawy dziadzie co pragnąłbyś wyssać krew dzieweczki, aby je życiem okupić swoje.

— Ależ mościa pani rajczyni! ozwie się powolnie Sternacki, raczcie się wasza miłość...

— A to co zajeden n o k i e ć? wołała Agnieszka, wpatrując się rozpłomienionym wzrokiem w mówiącego.

— Jestem Sebastjan Sternacki, drukarz z Krakowa! odparł zagadnięty, i właśnie przybyłem by oddać jegomości Acernowi, świeżo wyszłe z pod prasy dzieła jego.

— Ha! nowe herezje! zakrzyknęła Agnieszka i nagle szarpnąwszy się, wyrwała się z rąk Acerna, który blady i milczący stał jakby skamieniały, — ha, to i ty wspólnikiem tego przeklętnika! — Uchodź ztąd pókiś cały!

— Matko! Matko! ozwał się w tej chwili głos Zuzanny, która drżała przerażona gwałtownością matki, uspokój się, wysłuchaj, patrz, nikt tu nic przeciw tobie niezawinił!

— I ty żmijo wyciągasz twe żądło! zawołała Agnieszka, zbliżając się do mówiącej, aby rodzoną swą matkę plugawym jadem obryzgać? Precz ztąd! nie tutaj twe miejsce między tymi wszetecznikami! Precz, mówię!

— Za pozwoleniem! ozwał się nagle gromkim głosem Klonowicz, przekroczyłaś waszmość wszelkie granice praw, jakie ci przysługują, i albo natychmiast ztąd się oddalisz, albo zapomnę że z kobietą mam do czynienia! Dopokąd jeszcze żyję i tu się znajduję, potrafię jejmość zmusić do posłuszeństwa i uległości, jam tu pan i mąż!

— Kto? ty!? zawołała Agnieszka, ty niedołęgo panem? ty mężem? ha ha ha ha!

— Kobieto, nie kuś mnie! i nieprzywódź do grzechu! zawołał Klonowicz.

— Ciebie przywieść do grzechu? Ciebie, którego wyklęto? mówiła dalej Agnieszka, patrząc na męża, który powolnie ku niej się zbliżał, czyż myślisz że się ciebie boję? Ot patrz, pogardzam tobą tak, jak i temi twemi djabelskiemi dziełami! Mówiąc to Agnieszka porwała na stole leżące dwa woluminy, rzuciła niemi pod nogi i z zajadłością furji piekielnej poczęła je deptać i szarpać. Klonowicz widząc to, z rykiem oszalałego człowieka podbiegł ku Agnieszce, a ująwszy ją w pół podniósł w górę i z całą siłą rzucił we drzwi prowadzące na krużganek. Agnieszka jednak nie upadła, bo Lichański i Sternacki podbiegłszy, od upadku, który mógł ją życia pozbawić, uchronili. Tymczasem Klonowicz zwrócił się do Zuzanny, która z lekkim lecz przeszywającym okrzykiem u nóg ojca całym ciężarem ciała runęła.

Agnieszka, która wobec grożącego jej niebezpieczeństwa nagle oprzytomniała, oparłszy się o uszaki drzwi wchodowych, stała nieruchoma i milcząca, patrząc z przerażeniem na męża, który podniósłszy córkę, złożył lekko na ławie miękkiemi kobiercami usłanej. (C. d. n.)

Ależ czyż inaczej może być tam, gdzie protestanccy nauczyciele nie przestrzegają jeżeli już nic więcej, to zasady symultanizmu i obrażają poczucia moralności naszych dzieci?

Świeżo znów toczył się przed Izbą karną tutejszego sądu ziemskiego proces, świadczący o rozkiełznanych stosunkach w sferach nauczycielskich. W Robakowie, pod Gądkami, blizko Poznania, nauczyciel Thierling, zamiast dzieci uczyć, używał ich do posług swoich, uczył ich kraść, bo inaczej tego nazwać nie można, jeżeli dzieci posyła na pole dworskie po koniczynę i groch dla gołębi. Te i tym podobne czyny zarzucił wieśniak Satory z Robakowa owemu nauczycielowi, i to w liście wystosowanym do rejencji, nie przebierając w wyrazach. I tu dzieci stawać musiały i świadczyć przeciwko nauczycielowi, a fakta stwierdzono, tak że od winy fałszywej denuncjacji prokuratorja odstąpiła, żądała tylko ukarania Satorego za obrazę, za co go sąd skazał tylko na 100 marek kary lub 10 dni więzienia. Jest to zaiste ciężki cios dla wieśniaka, ale któż winien podobnym zajściom? Czyż dawniej o czemś podobnem słychać było? Były niezawodnie zatargi pomiędzy ojcami rodzin a nauczycielami, które atoli w większej części miejscowy inspektor szkolny, ksiądz, załatwiał. Dziś wobec nienawiści do szkół symultannych, wobec nieposzanowania częstokroć przez nauczyciela byłego swego inspektora, podobne wypadki częściej się zdarzają. Lecz kiedy rząd uwzględni te stosunki i kiedy im zaradzi? Wszakżeż względem nas wszelkie bezprawie jest prawem, jak tego dowodzi najnowsza *Nordd. Allg. Ztg.*, która powiada, iż wobec Polaków, dążących jak wiadomo do oderwania dzielnic polskich od monarchii pruskiej, nie potrzebuje landrat zachować się przy wyborach neutralnie. Nadużycia są wobec nas dozwolone. Brawo!

Po upadku zamierzonego przez Miarkę stowarzyszenia włościan na Górnym Szlązku, wzięły się inne osoby do zaprowadzenia tamże podobnego związku. Szkoda, że sprawą tą zajął się Niemiec br. Huene, który wprawdzie oświadcza, że nie ma żadnych innych intencyj, jak tylko dobro włościan bez żadnych chęci germanizacyjnych, ale który bądź cobądź z włościanami nie może się porozumieć, a przynajmniej nie zupełnie dobrze. W d. 12. bm. ukonstytuował się w Prądniku związek. Podnoszę, że druki i wszelkie odezwy wydawane będą tak w polskim jak w niemieckim języku. Ale z drugiej strony nie mogę się powstrzymać od uwagi, że w liczbie 32 członków zarządu wyczytałem tylko 5 nazwisk po polsku jako tako brzmiących, pomiędzy niemi nazwisko posła Zaruby, ks. Filipiego z Pszczyny i ks. Engla z Wirchu. Daj Boże, aby z związku wynikła pomyślność dla Szlązka!

Wiadomo wam, że teatr niemiecki, urzędownie miejskim zwany, w którym atoli polskich przedstawień dawać nie wolno, — zupełnie został sfuszerowany, a poprawki przedsięwzięte nie zdołały partactwa naprawić. A miasto i rząd wydały ogromne sumy na tę instytucję. Zaraz po otwarciu spostrzeżono, że z wielu miejsc nic nie widać, co się dzieje na scenie — dziś, po katastrofie w Ringteatrze wiedeńskim, gdy teatr ten ponownie pod względem bezpieczeństwa zrewidowano, przekonano się, że przynajmniej 60 miejsc nie można sprzedawać. Policja też zakazała dyrektorowi sprzedawać na teatr ten biletów. I oto znowu trzeba będzie teatr ten przebudować, na co i my nasze grosze łożyć musimy — a z czego żadnej korzyści nie mamy. Nasz mały teatrzyk zato jest pod względem bezpieczeństwa bardzo dobrze wybudowanym.

Dziwolągi fiskalne w Galicji.

II.

(*Ortopedja finansowa, czyli sprostowania podatkowe.*)

— Panie mecenasie, na miłość Boga ratuj, rzekł wchodząc do adwokata poważny staruszek, znany ze swego miłego charakteru i usposobienia.

— Co panu się stało? zapytał prawnik, obaczywszy przestraszoną i zmienioną twarz swego znajomego.

— Mówiłem panu kiedyś, że z rachunków majątkowych byłem dłużny córce mojej pięć tysięcy złr., a ona mnie tyleż. Otóż prosiłem sądu o skompensowanie wzajemnych naszych pretensyj i sąd przychylił się do prośby mojej. Oddałem następnie uchwałę sądu do urzędu podatkowego, który dzisiaj przysłał wezwanie, abym tytułem należytości skarbowej zapłacił 1038 złr. Omało mnie apopleksja nie tknęła, takem się przeraził, tem więcej, iż Bogiem się świadczę, że niemam przy duszy takiej wielkiej sumy. Jeszcze tak niedawno za wyekstabulowanie fikcyjnej sumy, zapisanej przed wiekiem na mojej realności, urząd podatkowy ściągnął ze mnie 103 złr. 37½ ct., a teraz znowu okłada mnie takim podatkiem, którego zapłacić nie jestem w stanie. Ratuj mnie panie mecenasie, na miłość Boga, bo to pachnie zupełną ruiną.

Adwokat wziąwszy do rąk uchwałę sądową i wezwanie płatnicze, rozpatrzył je dobrze, a potem rzekł do staruszka, u którego pot wielkiemi kroplami spadał z czoła, choć to było w zimie:

— Zostaw mi pan obie te sprawy, wymiar jest widocznie fałszywy, ja zrobię rekurs do drugiej instancji i mam nadzieję, że suma ta będzie zmodyfikowaną.

— Tylko w panu pokładam nadzieję moją, panie mecenasie, dopomóż mi, odwdzięczę się należycie, bo to czysta napaść na człowieka. Gdybym mógł przypuścić coś podobnego, nigdybym nie prosił o skompensowanie tych sum. At! zachciało się oczyścić hipotekę i masz tobie babo piernik!

Prawnik na drugi dzień wygotował dwa podania, w których przedstawił bijącą w oczy bezpodstawność wymiaru podatkowego, i odesłał do powiatowej dyrekcji skarbu. Nareszcie po kilku miesiącach oczekiwania, nastąpiło tak zwane sprostowanie podatkowe, ale jakie, posłuchajcie: Z 1038 złr. sprostowano na 32 złr. 50 ct, a 103 złr. 37½ ct. sprostowano na 8 złr., polecając jednocześnie zwrócić petentowi nadpłaconą już kwotę 95 złr. 37½ ct.

— I ośm tych reńskich jest za wiele, rzekł prawnik do skrzywdzonego, bo właściwie należy się nie więcej jak kilkadziesiąt centów, ale potrzebaby pójść do trybunału administracyjnego, więc na same stemple wyjdzie prawie tyle.

Staruszek był uszczęśliwiony z pomyślnego ukończenia sprawy i chętnie zapłacił adwokatowi jego rachunek, a rezultat był taki, że zamiast 40 złr. 50 ct., które od niego należały się skarbowi, razem z honorarjum adwokata zapłacił 190 złr. i jeszcze musiał bardzo być wdzięcznym, że go nie zrujnowano zupełnie.

Ciekawym mogę udzielić kopij tych dwóch sprostowań, numera ich itd. Straszno pomyśleć, co muszą cierpieć biedni włościanie, ilu zostaje zrujnowanych i idzie na dziady, nie umiejąc sobie dać rady w podobnych wypadkach, lub mając tylko pokątnych doradców, których celem jest zedrzeć i zrabować chłopa do koszuli. I jakże kraj może przyjść do dobrobytu wobec podobnych stosunków?..

W sprawie metryk żydowskich.

otrzymujemy od posła T. Merunowicza następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

„W ubiegłej sesji sejmowej przedłożyłem Izbie w przedmiocie utrzymywania spisów urodzin, małżeństw i wypadków śmierci ludności izraelickiej, wniosek następującej osnowy:

„Wysoki sejm raczy uchwalić:

Wzywa się rząd, ażeby w porozumieniu z Wydziałem krajowym zbadał, o ile są w rzeczywistości wykonywane przepisy rozporządzenia ministerjalnego z d. 15. marca 1875 nr. 55. Dz. u. i roz. kraj. względem prowadzenia ksiąg metrykalnych ludności izraelickiej, i czy te przepisy przyczyniły się do usunięcia owych krzywdzących ludność innych wyznań nadużyć i niesprawiedliwości w utrzymywaniu wykazów stanu cywilnego ludności izraelickiej, których usunięcia Wysoki sejm domagał się wielokrotnie.

W szczególności uznaje się za konieczne sprawdzenie następujących okoliczności:

1. O ile prawidłowo i dokładnie są utrzymywane wykazy nowonarodzonych dzieci płci męskiej mojżeszowego wyznania?

2. czy i w jaki sposób wpisywane są w metryki małżeństw rytualne małżeństwa Izraelitów, nieposiadające ważności prawnej wedle przepisów obowiązującej w państwie Austrjackiem powszechnej ustawy cywilnej?

3. czy izraelickie księgi metrykalne są prowadzone w dwóch egzemplarzach, — czy duplikaty ich bywają składane w starostwach; i tam, gdzie duplikaty są złożone w starostwie, czy zgadza się ich tekst z treścią egzemplarzy, służących do wydawania metryk urodzenia, zawartych małżeństw i śmierci?

Raczy rząd postarać się w właściwej drodze o usunięcie stwierdzonych przy tej rewizji nadużyć i niesprawiedliwości; te zaś przepisy wyżwspomnianego rozporządzenia ministerjalnego z 15. marca 1875, które umożliwiają nadużycia, powinne być odpowiednio zmienione.

Lwów d. września 1881."

Sejm załatwił ten wniosek uchwałą, przekazującą go c. k. rządowi „do ścisłego zbadania", o ile on dotyczy nieprawidłowości lub nadużyć, w prowadzeniu ksiąg metrykalnych ludności izraelickiej zachodzić mogących.

Dowiaduję się obecnie z dziennika *Neue fr. Presse*, iż namiestnictwo bezzwłocznie raczyło zająć się załatwieniem tego przedmiotu, wzywając starostów, ażeby zdali sprawę, czy prowadzone pod ich kontrolą metryki żydowskie prowadzone są prawidłowo, albo też czy zachodzą, i jakie nadużycia w tym względzie, a wreszcie jakich środków należałoby użyć, ażeby tym nadużyciom zapobiedz?

Starostwa odpowiedziały jednomyślnie, iż metryki żydowskie są w porządku i że nie są potrzebne żadne zmiany w odnoszących się do tego przedmiotu przepisach z r. 1875. Prezydjum namiestnictwa reskryptem z d. 24. listopada br. l. 49.231 zawiadomiło Wydział krajowy o tym wyniku swej akcji, podjętej w celu sprostowania nadużyć, jakie zachodzić mogą w utrzymywaniu ksiąg stanu cywilnego ludności mojżeszowego wyznania. Tym aktem załatwioną też została odezwa Wydziału krajowego z d. 15. marca b. r. l. 35.440, żądająca również zbadania nieprawidłowości w prowadzeniu metryk izraelickich.

Słusznie należy się wdzięczność prezydjum namiestnictwa, że z taką szybkością starało się przeprowadzić biurową manipulację z aktem, który, o ile sobie przypominam, przy końcu października był w sejmie uchwalony. Niespełna w przeciągu miesiąca przeprowadzono bowiem korespondencję w tej sprawie z wszystkiemi 76 władzami politycznemi pierwszej instancji.

O ile jednak podziwienia godnym jest pospiech rządu w załatwieniu sprawy pod względem formalnym, o tyle pod względem przedmiotowym rezultat „dochodzeń" namiestnictwa musi być niespodzianką — dla tegoż samego namiestnictwa...

W odezwie swej do Wydziału krajowego z dnia 8. stycznia 1876 l. 62, którą zawiadomiło prezydjum namiestnictwa Wydział krajowy o wydaniu nowych przepisów względem prowadzenia metryk żydowskich, oświadczyło ono samo już z góry, iż wątpi ażeby owe rozporządzenie względem metryk samo przez się skutecznie przyczyniło się do usunięcia nieprawidłowości w utrzymywaniu w ewidencji stanu cywilnego izraelitów, dokąd nie zostaną uregulowane ogólne stosunki prawne żydowskich gmin wyznaniowych.

Tymczasem pokazuje się z relacyj pp. starostów, że wyrażone wówczas obawy namiestnictwa były płonne: nowe metryki żydowskie mają być doskonałe, i żadnych ulepszeń już nie potrzebują!

Może więc będzie mi to poczytanem za upór, wynikający ze stronniczego uprzedzenia — lecz wyznać muszę, iż oświadczenie namiestnictwa z d. 24. listopada b. r. l. 49231 nie przekonało mnie, i żadną miarą pomimo tak poważnego świadectwa nie mogę uwierzyć, ażeby rzeczywiście we wszystkich powiatach naszego kraju metryki żydowskie prowadzone były z taką ścisłością i dokładnością, jak je prowadzi np. duchowieństwo wyznań chrześciańskich.

W szczególności co się tyczy zapisywania małżeństw izraelickich, ośmielam się twierdzić, iż t. z. naturalne małżeństwa żydowskie, zawierane z obejściem przepisów kodeksu cywilnego i ustawy wojskowej — i teraz niemal równie jak przed zaprowadzeniem metryk nowych zawierane bywają i że znachodzą się sposoby „konwalidowania" tych aktów następnie, tak żeby ani dla tychże małżeństw, ani dla ich potomstwa z obejścia ustaw w tym względzie żadne niemiłe skutki nie wynikły.

Że po wsiach i po małych miasteczkach, a nawet i po większych miastach żydzi i teraz pomimo istnienia nowych metryk żenią się jak dawniej przed 20tym rokiem życia, nie dbając ani o kodeks cywilny ani o ustawę wojskową, i że przeto te ostre przepisy tylko chrześciańskiej ludności są ciężarem, to wiadomo powszechnie. A to jest krzywdą krwawą dla ludności chrześciańskiej. Krzywda ta stanie się zaś obecnie tem dotkliwszą, że niezadługo prawdopodobnie rozszerzony zostanie dla Galicji obowiązek rekrutacyjny z trzech lat na cztery...

Poczuwam się przeto do obowiązku oświadczyć, iż pomimo tak uspokajającego zapatrywania namiestnictwa na kwestję metryk żydowskich, nie uważam tej sprawy za załatwioną, i gdy raz już podjąłem ją publicznie, przy najbliższej sposobności podniosę na nowo — z zużytkowaniem nabytych w tym względzie doświadczeń tegorocznych.

Lwów 27. grudnia 1881.

Teofil Merunowicz
poseł włościański powiatu lwowskiego.

Z Izby sądowej.

(Święta rodzina)

W dniu 8. sierpnia b. r. przybyła do Starej wsi, wioski obok Brzozowa, rodzina niemiecka Langhans, w okolicy tej nieznana, i osiadła w pomieszkaniu od Józefa Konieczki wynajętem. Wkrótce potem rozeszła się pogłoska w całej okolicy, zamieszkałej jak wiadomo przez lud nader pobożny, że w Starej wsi znajduje się „Święta Panna", która cierpi na rany Chrystusowe i ma nadnaturalne widzenia. Ciekawy i pobożny lud wiejski szczególnie kobiety, przybywały z okolicy, aby widzieć cud lub wyprosić przez tę pannę jaką łaskę u Boga, niosąc podarunki w żywności, owocach i małych datkach pieniężnych.

Gdy pogłoska ta doszła do wiadomości władzy, starostwo w Brzozowie zarządziło dochodzenie policyjne przez miejscową zwierzchność gminną i żandarmerję, a gdy się okazało, że Emil Langhans, cudzoziemiec, z Prus, bez zatrudnienia, legitymacji i środków do utrzymania i życia, żywi siebie i rodzinę wyłącznie z datków wyłudzanych od ciemnego ludu wiejskiego, przedstawiając 22-letnią córkę swą Jadwigę jako istotę nadnaturalną, sąd powiatowy w Brzozowie pociągnął rodzinę tę do odpowiedzialności za przekroczenie oszustwa.

Przy rozprawie głównej złożyli oskarżeni następujące tłumaczenie: W dniu 17. września 1880 roku, kiedy Emil Langhans w Bobrownikach koło Tarnowa pełnił służbę leśniczego, powstały nagle i bez widocznego powodu na czole, rękach, nogach i piersi Jadwigi rany, które od tego czasu każdego piątku między godziną 9. a 10. rano się otwierają tj. krwią nabiegają i krew z nich spływa. Popołudniu każdego piątku wpada Jadwiga w stan otrętwienia, a raczej „zachwycenie", w którem ma nadnaturalne widzenia męki Pańskiej i t. p. W ciągu pobytu w Starej wsi, przychodził lud Jadwigę odwiedzać, a przy tej sposobności składał podarunki, które, jakkolwiek o nie się nie upominane, chętnie przyjmowali.

C. k. sąd powiatowy w celu zbadania prawdziwości twierdzenia oskarżonych, zarządził oględziny i obserwację Jadwigi Langhans przez dwóch znawców lekarzy a to w tym dniu, w którym Jadwiga owe rany otwierać się miały.

Znawcy ci na podstawie badań szczegółowych orzekli: Rany a raczej plamy na czole, rękach, nogach i na piersi Jadwigi wywołane są sztucznie, mianowicie przez drapanie narzędziem kończastem, cienkiem, ostrem, prawdopodobnie szpilką lub igłą; barwa miedziana skóry w miejscach plam powstała wskutek chronicznego zapalenia wywołanego częstem drażnieniem i zdzieraniem przyskórka, a [illegible] broczyny [illegible] oględzinach [illegible] sposobem mechanicznym: sen badanej znawcy uznali jako udany, jako źle naśladowaną katalepsją, która próby nie wytrzymała. (*Sam.*)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 27. grudnia.

* **Pogodę** przez święta mieliśmy przepyszną — prawdziwie świąteczną. Mierny mróz, jasne niebo, przystawało wybornie do świątecznego usposobienia. Dziś natomiast mamy słotę. Od rana prószy drobny deszczyk, który przy najlżejszem obniżeniu temperatury spowoduje niebezpieczną gołoledź.

* **Teatr.** Publiczność uspokoiła się już po katastrofie „Ringtheatru". Przedstawienia ostatnie w dwóch dniach świątecznych cieszyły się przepełnionym amfiteatrem. W niedzielę odegrano zlokalizowaną possę z niemieckiego pod tytułem „Pani majstrowa z Chorążczyzny". Spektaklowa ta sztuka na dnie świąteczne i to przeważnie dla galerji, nie miała w niedzielę zwykłego powodzenia. Złożyć to należy na niezupełnie szczęśliwy pomysł Dyrekcji, która rolę Majstrowej powierzyła pannie Boczkaj. Rola ta nie wymaga ani pięknego głosu, ani wykształcenia w śpiewie, ani nie jest wreszcie kostjumową rolą — pod któremi to wszystkiemi względami panna B. posiada wielkie zalety; „Majstrowa" powinna być pojętą i przedstawioną jako typ lwowskiej mieszczanki z głośną buzią i wielkiemi pretensjami. Panna B. mimo wszelkich usiłowań a nawet nie zbyt rażącej wymowy z lwowska po rusku — była tylko zgrabną figurką operetkową. Innym artystom musimy wytknąć zbytnie szarzowanie, które nawet przy wesołem z powodu świąt usposobieniu — nie uchodziło....

Wczoraj odśpiewano operetkę „Metuzalem" przy kompletnie nabitym teatrze, od orkiestry aż pod sufit. Na parterze przywrócono przejście środkowe, jak było dawniej, przy pozostawieniu po obu stronach pod lożami wolnego miejsca, t. z. parkietu. Oprócz tego dokonano wiele innych jeszcze ulepszeń w celu zapewnienia bezpieczeństwa.

* **„Oświata".** Wczoraj o godzinie 4. popołudniu odbyło się w sali ratuszowej walne zgromadzenie nowego stowarzyszenia dla szerzenia oświaty pomiędzy ludem. Przewodniczącym wybrano dr. Ludwika Kubalę, do wydziału weszli pp. Bol. Baranowski, A. Hirszberg, Kl. Dzieduszycki, Fr. Düll, Zimmermann i T. Merunowicz. Pomimo, że wybrano najniefortunniej czas na walne zgromadzenie, głosujących było 74.

* **Posiedzenie lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej** odbędzie się we środę dnia 28. grudnia b. r. o godzinie 6tej wieczór. Na porządku dziennym:

1. Sprawozdanie komisji handlowej względem ekspedycji przesyłek cłowych, w głównym urzędzie cłowym.
2. Sprawozdanie komisji handlowej względem zaprowadzenia zmian w manipulacji pocztowej.
3. Sprawozdanie komisji handlowej względem zapobieżenia fałszowaniom w handlu chmielem zateckim.
4. Sprawozdanie komisji względem ostemplowania ksiąg handlowych.
5. Sprawozdanie względem wystawy przemysłowej i rolniczej w Tryeście 1882.
6. Sprawozdanie względem wystawy rolniczo-przemysłowej w Przemyślu 1882.
7. Sprawy biurowe.

* **Fenomenalna chwila.** Mamy w mieście Lwowie cztery zegary wieżowe, z których każdy jest oryginalnym... Niewątpliwie. Każdy z nich mierzy czas pod tym samym stopniem długości i szerokości geograficznej w sposób zupełnie odmienny, i na to niema rady. Najgłębiej wnikający w to zagadnienie, dochodzą wreszcie do wyniku, określającego zarazem przyczynę rozmaitego czasu we Lwowie, że każdy z naszych zegarów „chodzi, jak mu się podoba." Największej swobody używa podobno zegar na wieży ruskiego seminarjum, który to wyprzedza godziny ratuszowe, to grubo w tyle pozostaje za niemi. Bardziej konsekwentnym jest zegar bernardyński, choć także nielojalny. Pozwolił sobie wyprzedzać zegar ratuszowy o pięć minut, i nic sobie nie robi z majestatycznego dudnienia na szczycie ratusza. Wojna między tymi dwoma zegarami wojna „o pięć minut" trwa od czasów nie wszystkim pamiętnych, a tylko w pamięci starszych mieszczan żyjących, [illegible] zegary uderzyły razem — stanie się jakieś wielkie nieszczęście [illegible] Otóż z obowiązku kronikarskiego donosimy, że w wigilję Bożego Narodzenia roku 1881, zdarzył się ten cud... Dzisiejszą godzinę wieczorną zwiastowały *urbi et orbi* — (lwowskim) — zegary ratuszowy i bernardyński jednym tchem. [illegible] zapanowała wojna o tradycyjne pięć minut.

* **Z poczty.** Nawał listów „noworocznych" wzrastający z każdym rokiem, [illegible] we Lwowie [illegible] wieczorem dnia 31. grudnia, dla wszystkich adresatów, powoduje dyrekcję poczty zaprowadzić co następuje:

Od 26. począwszy wolno szanownej publiczności oddawać rzeczone listy (wkładać do skrzynek listowych) po należytem zaopatrzeniu w marki [illegible] „listy noworoczne" lub „doręczyć 1. stycznia 1882."

Podobne listy przechowane będą w urzędzie do 1. stycznia 1882, w którym to dniu nastąpi doręczenie przy pierwszem [illegible].

Tym sposobem publiczność będzie mogła załatwić wysyłkę przed czasem właściwym i zapewnioną będzie, iż doręczenie nastąpi najspieszniej, a z drugiej strony manipulacja pocztowa dozna znacznego ułatwienia. Z kraj. dyrekcji poczt.

* **Lampy naftowe na Łyczakowskiem.** Kilkakrotne doszły nas skargi, że począwszy od Strzelnicy, gdzie jeszcze świeci latarnia gazowa, w górę dalej na Kurkowej, Słodowej i Leśnej ulicy nie masz wieczorem ani promyka światła, choć stoją słupy latarniane. Podobnież na ulicy Franciszkańskiej oświetlenie sięga tylko do budynku „Gwiazda", bo tam jest jeszcze latarnia gazowa. Dalej, gdzie idą latarnie naftowe — światła ani śladu. Możeby komisarjat IV dzielnicy przypomniał lampiarzowi jego obowiązki, których zaniedbanie może być przyczyną wypadku.... Wieczorem istotnie bez obawy o życie przejść tamtędy niepodobna.

* **Ze sfer teatralnych.** P. Helena Modrzejewska przybyła w piątek wprost z Londynu do Krakowa. Znakomita artystka zabawi dni kilkanaście w Krakowie, gdzie wśród rodziny i przyjaciół pragnie odpocząć po swej artystycznej wędrówce, odbytej po Anglii. Pomimo znużenia, wygląda ona wybornie i cieszy się najlepszem zdrowiem. Widocznie tryumfy nie nużą. Pani Modrzejewska uda się po Nowym roku do Warszawy na gościnne występy, poczem grać będzie na scenie krakowskiej. Wiadomość tę przyjmą niezawodnie z radością na gwiazdkę wszyscy wielbiciele jej przepysznego talentu.

Dyrekcja teatru krakow. przygotowuje nową sztukę, która zostanie przedstawioną około Nowego roku. Nosi ona tytuł: „Książę Józef Poniatowski", dziewięć obrazów z dziejów ks. Józefa Poniatowskiego. Autor objął w tej sztuce cały niemal życiorys wodza polskiego od chwili kiedy „pod Blachą" bawi się w towarzystwie najdowcipniejszych i najpiękniejszych kobiet owego czasu, aż do owego momentu, w którym znajduje śmierć bohaterską w zimnych falach Elstery. Sztuka ta wymaga dłuższego przygotowania z powodu świetnej *mise en scène*, występuje w niej bowiem wojsko polskie, francuskie i moskiewskie, a wśród obrazów jest jeden przedstawiający bal w Sukiennicach. Prócz ks. Józefa przesunie się przed oczami publiczności kilkanaście najwybitniejszych postaci z początku tego wieku, między innemi młodziutki Aleksander Fredro komedjopisarz. Autor „Zemsty" był bowiem, jak wiadomo, adjutantem zwycięzcy z pod Raszyna. (*Czas.*)

* **Czyn obywatelski.** Do hr. Józefa Mielżyńskiego, właściciela dóbr Iwna, przybył pewnego dnia p. X. opłacić czynsz dzierżawny. Wskutek jednak doznanych klęsk, przywiózł tylko 2000 talarów, prosząc o zwłokę w wypłaceniu reszty. Po wypytaniu go o urodzaje i klęski, zapytał hr. Mielżyński dzierżawcę zkąd wobec takiego stanu rzeczy zdobył się na 2000 talarów. Otrzymawszy odpowiedź, że zapożyczył się u żyda, — hr. Mielżyński zwrócił natychmiast dzierżawcy przyniesioną kwotę z warunkiem oddania jej żydowi, termin zaś spłaty czynszu — odłożył „na lepsze czasy."

† **Wanda z Malczewskich Wolańska,** żona posła Władysława Wolańskiego, właśc. Rzepiniec, zmarła 19. b. m. i r. w Mentonie w południowej Francji. Była to osoba rzadkich przymiotów. Gorąca patrjotka całą duszą do kraju i Polski przywiązana. Córka, żona, matka, jakich mało, otarła nie jedną łzę niedoli; biednym i sierotom znaną była jako miłosierna. Oby jej ziemia lekką była. Pokój jej cieniom.

* **Święcenie sabatu w szkołach publicznych.** Ministerstwo oświecenia oświadczyło na zapytanie władz szkolnych, że uczniowie wyznania mojżeszowego obowiązani są bezwarunkowo do uczęszczania do szkół w dzień sabatu, i że żadne w tym względzie wyjątki dopuszczone być nie mogą.

* **Słynny nasz tenor** Mierzwiński, żywy, [illegible] każdy warszawianin, z powodu jakiegoś [illegible]nego nieporozumienia ze słynną prim[illegible] Reszke — także warszawianką — ze[illegible]

Monsignor Czacki.

W jednym z ostatnich numerów *Figara* znajdujemy sylwetkę nuncjusza Czackiego, pióra Ignotusa, z której wyjmujemy kilka następujących ustępów:

„...Pani domu, jedna z największych dam, jakie Paryż posiada, wstała idąc na spotkanie nuncjusza.

Mgr Czacki wszedł do salonu.

Chudy, o wysokiem, cokolwiek w tył cofniętem czole, szedł powoli, chwiejącym krokiem. To chwianie się nadaje pewien odrębny charakter ruchom nuncjusza, którego postać piętnuje duma rodowitego rzymskiego prałata. A przecież monsignor Czacki nie urodził się w Rzymie; ujrzał on światło dzienne gdzieindziej i do Rzymu przybył dopiero mając lat piętnaście.

Pius IX. zwrócił nań uwagę i umieścił go przy sobie jako sekretarza.

Niebawem mgr Czacki objął ważne stanowisko sekretarza do zagranicznych spraw duchownych i prawie codziennie pracował przy boku papieża. Pius IX. dyktował mu jeden z ostatnich swoich listów, pisany na parę dni przed śmiercią. Przez cały czas konania papieża młody sekretarz nie opuszczał apartamentów jego świątobliwości.

Znał także kardynała Pecci. Ten widząc raz monsignora Czackiego na pokojach papieskich, rzekł do kardynała Franchi: „Dlaczego też nie zrobią go nuncjuszem w Paryżu"!

Zostawszy przecież papieżem Leon XIII zatrzymał jeszcze przez jakiś czas dawnego sekretarza do spraw duchownych, choć w myśli zaraz przeznaczył go na swego nuncjusza w Paryżu.

Żaden z poprzednich nuncjuszów paryskich nie znał tak dobrze jak on spraw i interesów kościoła i duchowieństwa francuskiego; przy Leonie XIII spędził monsignor tak wiele czasu, że przejął się nim zupełnie.

„Leon XIII, mówią wszyscy, którzy znają go bliżej, jest wielkim jak ojciec kościoła — a przytem polityk nieporównany, jakiego Rzym nie miał od trzech wieków. Możnaby go nazwać uosobionem umiarkowaniem, wcielonym taktem dyplomatycznym! Otóż mgr. Czacki jest uczniem Leona XIII — możnaby go nazwać monsignor Czacki — *Cunctator*.

I nie może być inaczej. Zawsze to było polityką dworu rzymskiego: *Pontifex patiens quia aeternus.*"

*
* *

W Paryżu marg. Czacki trzyma się zdala od wszelkich stronnictw, choć sam ani na chwilę nie zapomina, że jest przedstawicielem sprawy równie wielkiej jak nieszczęśliwej; wszakże rewolucja najpierw dotknęła papieztwo?

Marg. Czacki chce bronić każdej piędzi gruntu na którym stoi, ma on zapewne jakieś *minimum modus vivendi* z rewolucją, *minimum*, którego nie przekroczy i chciałby utrzymać owe *minimum*.

Nuncjusz nosi tytuł dziekana ciała dyplomatycznego. Zajmuje on pierwsze miejsce wśród ambasadorów i posłów; z drugiej strony między dygnitarzami rzeczypospolitej francuzkiej p. Gambetta zajmuje jedno z trzech pierwszych miejsc. Ztąd wynikało, że na wielkich urzędowych obiadach nuncjusz i trybun musieli siedzieć obok siebie.

Pan Gambetta lubo Francuz, jest Włochem, marg. Czacki jest Włochem choć Polak.

Porzućmy wszakże grunt polityczny.

Malownicza to postać znakomitego dyplomaty.

Nic sympatyczniejszego nad tę twarz młodą jeszcze i jakby spaloną cierpieniem.

Włosy ciemno blond nosi krótko ostrzeżone jak starożytni Rzymianie. Zarys twarzy ostry. Broda stanowi wierzchołek trójkąta roztwierającego się szeroko ku górze. Nos podobnie jak włosy ma formy starożytne. Rysunek warg przypomina usta starego filozofa greckiego ze szkoły stoików. I usta jego także mają charakter starożytny. Wyniosłe tylko czoło i żywe oczy są rysami dzisiejszemi; badawczy ten wzrok ukrywa się za szkłem w złoto oprawnych okularów. Usta dumne, mają wyraz cierpienia, ale cierpienia chrześciańskiego. Dwa tysiące lat temu powiedzianoby: cierpienia stoickiego Policzki chude i blade, jak gdyby wszystka krew zbiegła do serca. Ręce arystokratyczne, ale wychudłe. Na bladem tle palców świeci jedyny pierścień, jaki przystoi księdzu, pierścień biskupi. Cera ma barwę Tybru w dniu letnim, bardzo blada, cokolwiek nawet żółtawa.

Tylko oko młode nie zdradza niczem codziennej walki z cierpieniem.

O nikim tak słusznie jak o nuncjuszu nie możnaby powiedzieć, że życie jest nieustanną walką ze śmiercią.

*
* *

Pałac nuncjatury leży na lewym brzegu Sekwany wprost mostu d'Alma; w urządzeniu pałacu obok surowego przepychu prałata znać delikatną rękę kobiety.

Leon XIII. wymógł na swoim nuncjuszu przyrzeczenie, że nigdy nie będzie celebrował w żadnym kościele i dlatego to tłum prawie nigdy nie widział monsignora Czackiego; wiatr, chłodzący nawet wśród lata nasze kościoły, szkodliwie wpływa na zdrowie nuncjusza.

Papieże Pius IX, i Leon XIII. obadwaj widzieli w monsignorze Czackim wysokie i rozliczne zdolności. Obok tych poważnych talentów nuncjusz jest najdowcipniejszym gawędziarzem. Frazesy, zawsze w najwyższym stopniu poprawne, wypowiadać zwykł głosem lekko drażniącym i z akcentem przypominającym Włocha. Gest dobrze użyty dodaje wyrazom wagi. Zdaje się, że w nuncjuszu kryje się materjał na wielkiego mowcę.

Z całego zachowania się odgadnąć w nim można człowieka, który powiedział: „Żadnej słabości ale i żadnych też wyzyskiwań, bo to czego bronię nie do mnie należy. Jest to własność Boga!"

Nuncjusz pracuje bez różnicy we dnie i w nocy. Kiedy powietrze jest łagodne, powóz jego podąża za miasto; tam przechadza się przez chwilę w towarzystwie którego ze swoich podwładnych lub z jakim francuskim księdzem świeckim albo zakonnikiem.

Na tych przechadzkach lud przypatruje mu się ciekawie; szczególniej żołnierze kupią się koło niego i otaczają go wieńcem.

*
* *

Żegnając się z mgr. Czackim, skłoniłem mu się niżej niż ukłoniłem się niegdyś na Monte Pincio kardynałowi di Lucco. W kardynale widziałem przedstawiciela religii mej młodości. W nuncjuszu przedstawiciela religii mej młodości. W nuncjuszu przedstawiciela religii moich lat dojrzałych, religii w której mam nadzieję żyć nadal i umrzeć.

z operą madrycką i przybył do Monte-Carlo, gdzie go nęcił widok zielonych stolików *trente et quarente* i *rulety*. Ale zanim zdołał się zrewanżować, już go dyrektor La Scala zaangażował i ziomek nasz, dzięki temu nowemu kontraktowi, zamiast dalej przegrywać, wystąpił w d. 26. b. m., na wspaniałej scenie pierwszego medjolańskiego teatru, w roli Raula z „Hugonotów" Meyerbera.

* **Kościół św. Krzyża** w Warszawie, w którym zdarzyła się katastrofa opisana w telegramie, znajduje się na ulicy „Krakowskie Przedmieście". Jest to kościół dawniej ks. Misjonarzy, największy w Warszawie. Nierzadko zdarzają się tam wypadki nieszczęśliwe z powodu fatalnej konstrukcji dwuramiennych schodów, wiodących po kilkunastu stopniach do głównego kościoła. Pod górnym kościołem istnieje kościół dolny, do którego wchodzi się wprost z trotoaru po stopniach na dół. Do dolnego kościoła jest także osobne zejście głównej nawy kościoła górnego. Dolny kościół przeznaczony jest na nabożeństwa żałobne, poświęcenie zwłok, tudzież służy jako kostnica, albowiem w Warszawie zwłok w domu wystawiać nie można. Kościół św. Krzyża, z powodu, że jest jednym z tłumnie uczęszczanych, słynie oddawna jako schadzka warszawskich rzezimieszków, którzy już nieraz spowodowali nieszczęśliwe wypadki w tym kościele.

* **Mianowania.** Minister finansów mianował inspektora podatkowego Józefa Winharda starszym inspektorem dla okręgu lwowskiej dyrekcji skarbowej, tudzież poborcę podatkowego Willibalda Sleczkowskiego i kontrolorów podatkowych Walentyna Grossa, Melchiora Jocha i Karola Martiniego głównymi poborcami w okręgu dyrekcji skarbowej lwowskiej.

* **O awansie na kolei Karola Ludwika** odbieramy następujące szczegóły:

W zarządzie technicznym otrzymali podwyższenie pensji: starsi inżynierowie 1. kl: 1. Niedzielski Teodor, 2. Spalke Henryk, 3. Wilkowski Stefan. Starszymi inżynierami 2. kl. zostali: Oelz Jan, Gostkowski Franciszek, Pollak Józef, Neubauer Alojzy, Löwbeer Samuel, Ludecke Otto.

Starszymi inżynierami 3 kl. Preissler Wilhelm; Inżynierem 1. kl. Rodler Wilhelm; inżynierem 2 kl. Franke Wilhelm; inżynierami 3 kl: Jaworowski Władysław, Szulkowski Piotr;

Inżynierem asystentem 1. kl: Hoszowski Stanisław, inżynierem asystentem 2. kl: Szatkowski Józef, inżynierami asystentami 3 kl: Babel Bronisław, Gielk Franciszek, Steczkowski Józef, Kunowski Jan, inżynierami elewami 1 kl: Dzieślewski Walery, Przetocki Wacław, Bolechowski Mieczysław, Zacharjasiewicz Bolesław, Borowicz Ludwik, Stwiertnia Paweł, Kuczkowski Feliks, Pragłowski Aleksander, Papee Stanisław, Kleiner Herman, Nagórzański Teodor Fischer Alfred;

Inżynierami elewami 2 kl: Peltz Jan, Henisz Stanisław, Godfrejów Adolf, Bittner Juliusz, Jacyszyn Stefan, Lateiner Alfred, Wroński Wilibald, Haleczko Józef, Bieleń Antoni, Kochmann Stansław, Marciszewski Józef. Mikrut Jan, Stwiertnia Adolf, Schwarz Oswald, Hovorka Stanisław, Ebenberger Mateusz, Pawlikowski Ludwik, Nadachowski Adam, Latinek Walenty, Jachimowski Edmund, Zajączkowski Stanisław, Lempicki Jan, Furmankiewicz Stefan, Ciepielowski Bogusław, Silberstein Natan, Geringer Józef, Wiederwald Ryszard.

W zarządzie administracyjnym zostali: starszym ekspedytorem 2 kl. Mühln Józef; starszym ekspedytorem 3 kl. Muth Bruno; ekspedytorem 1 kl: Tachler Franciszek; kontrolorami 1. kl: Bayer Bernard, Köb Henryk, Flooh August; kontrolorami 2 kl: Illmann Antoni, Kamiński Juliusz; ekspedytorami 2 kl: Szyszkowski Karol, Severin Ludwik, oficjałem 1. kl. Heller Władysław; oficjałami 2. kl. Strzelbicki Julian, Thelen Karol, Latour Jan, Czyczyczuk August, Leszczyński Teodor; oficjałem 3. kl. Hemerka Franciszek; oficjałami 4. kl. Zaroffe Gustaw, Czosnek Albert, Zahajkiewicz Kornel, Wachtel Karol, Janota Henryk, Pilusiński Franciszek, Koronowicz Józef, Buszczakowski Leon, Kowalski Bolesław, Dubieński Józef; oficjałami 5. kl. Du Vall Władysław, Zanderer Edmund, Mysłowski Bronisław, Rzehaczek Rudolf, Laśkiewicz Karol; oficjałami 6. kl. Nowakowski Stanisław, Walc Józef, Kubala Franciszek, Adler Karol.

Kancelistami 2. kl. Piesch Gustaw, Smulikowski Henryk, Łączkowski Józef; kancelistą 3. kl. Pichler Wilhelm; kancelistami 4. kl. Nowotny Teodor, Szudrewy Józef, Mironowicz Aleksander, Heller Fryd. Wilh., Mleczko Ant., Styber Bernard, Wierzejski Ant., Rogoziński Jan, Michalka Jan; kancelistami 5. kl. Held Karol, Baroni-Berghof Józef, Mayer Karol, Kleiber Józef, Zaroffe Władysław, Skąpski Stanisław, Firganek Stanisław; kancelistą 6. kl. Skrem Izydor.

Oprócz tego otrzymali 100 złr. dodatku rocznego: oficjałowie 1. kl. Besley Franciszek, Stegman Edward, Herrmann Józef, Wolański Jan; oficjał 2. kl. Natter Antoni, i oficjał 6. kl. Ustyanowicz Klemens.

Nadto awansowało ze wszystkich kategoryj służby 59 osób.

* **Wystawa robót kobiecych i wyrobów** tkackich przemysłu domowego w ratuszu II. piętro, 2. schody, otwarta codziennie od 9. godz. rano do 4. z południa. Wstęp w poniedziałek, wtorek, środę i piątek po 20 ct., w niedzielę, czwartek i sobotę 10 ct. od osoby.

Muzeum zakładu im. Ossolińskich codziennie od godz. 9. do 1.

Muzeum hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna otwarte w środę i sobotę od 11. z rana do 3. godziny popołud., we święta i niedziele od 10. do 1. godziny.

* **Jutro:** Młodzianków. — Abbea Pr.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 26go b. m.: Skradziono: Pani A. K. z pomieszkania l. 60 ul. Janowska 5 sznurków korali i kwotę 3 zł. — Panu M. S. z kieszeni zegarek srebrny o jednej kopercie z łańcuszkiem srebrnym. — Pani S. B. z wozu tramwajowego skórzany kuferek żółty z sukniami.

Straż pol. aresztowała znanego złodzieja G. K. wraz z skradzioną bielizną, Iwana K. i M. U. na kradzieży wozowej.

Zbłąkane kare łosze oddano do komisarjatu dziel. I., a zbłąkane prosię pozostaje w przechowaniu u pana L. U. l. 21 ul. Korytna.

* * *

— **Z kołomyjskiego podgórza** piszą do *Dieła*, że liczne gromady w tamtych stronach przy uregulowaniu serwitutów w zamian za prawo użytkowania pastwisk kameralnych, otrzymały różne nieużytki, gliniska itp. przestrzenie. Pietnaście takich gromad zadzierżawiło następnie u kamery pastwiska za czynsz umiarkowany. Centralistyczne ministerstwo przed sześciu laty wydzierżawiło jednak całe obszary żydom, nieuwzględniając starań robionych przez gromady, które teraz za pastwiska grubo muszą płacić żydom, bo po 4 lub 6 zł. za sztukę bydła. Rząd na tem nic nie zyskał — a biedny lud stracił. Sześciolecie dzierżawy skończyło się i ciekawość jak teraz postąpi kamera? — Mniemamy, że w takich wypadkach otwiera się także pole dla reprezentacyj powiatowych do zaopiekowania się ludem i zwracamy na to uwagę obywateli zasiadających w radach powiatowych. (*Głos. Stan*)

— **Klejnoty pani Blanc.** W hotelu Drouot rozpoczęła się dnia 14. b. m. licytacja kosztowności pozostałych po pani Blanc. Nawał publiczności był tak wielki, że drzwi sali musiały pozostać otwarte i kurytarze były przepełnione. Jeden z pierwszch jubilerów Paryża był obecnym jako *expert*, a służba w liberji roznosiła na tacach aksamitem okrytych pojedyncze przedmioty do oglądania. W pierwszym dniu licytacji wyszła para kólczyków z czarnych pereł, osadzonych w brylanty, na 6105 fr.; brosza z 18 okrągłych pereł i 3 w kształcie gruszki na 8050 fr.; bransoleta brylantowa z wielką białą perłą 9.850 fr.; bransoleta z brylantami i perłami na 11.000 fr. Na 28.900 fr. wyszła para kólczyków (z jednej perły okrągłej i jednej w kształcie gruszki i brylantów), a jednorzędowy naszyjnik brylantowy na 37.000 fr. Ceną wywołania tych cennych przedmiotów było 10.000 fr., licytujący dorzucali po 100, 500 i 1.000 fr. Wspaniały naszyjnik perłowy *pièce exceptionelle*, jak powiedział komisarz aukcjonujący, osiągnął nizką stosunkowo cenę. Zachowano przytem niezwykły proceder, puszczając każdy z 5ciu sznurów z osobna prowizorycznie na licytację. Pierwszy sznur (51 pereł wyszedł na 44.500 fr., drugi (55 pereł) na 49.500 fr., trzeci (62 pereł) na 54.200 fr., czwarty (69 pereł) na 63.000 fr., a piąty (76 pereł) na 68.500 fr. Wtedy aukcjonujący wymienił ogólną sumę owych 5ciu pojedynczych kwot i zapytał czy za cały naszyjnik nie da kto więcej. Wtedy zaczęto narzucać po 4000 fr., a gdy doszło do sumy 300.000 fr., odezwały się głosy *voila enfin*! Lecz nie koniec na tem, ktoś ofiarował 351.000 fr.; komisarz zapytuł jeszcze, czy kto więcej nie da, a gdy nikt nie odpowiedział, wręczył naszyjnik kupującemu. Wtedy wystawiono dopiero na licytację klamrę do naszyjnika, składającą się z olbrzymiej perły, oprawionej w brylanty, która uzyskała kwotę 10.050 fr. Tak więc cały wspaniały ten klejnot przyniósł 361.050 franków.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Otrzymujemy w sprawie fabryki sody w Jaworznie notatkę następującą:

„Wyczytałem w wczorajszym numerze *Gazety Narod.*, iż w Jaworznie zakładają „pierwszą fabrykę sody w Galicji." Niestety, i ta fabryka, jak się z krótkiej wzmianki pokazuje, będzie zapewne w ręku obcym. Pocieszmy się jednak chociaż tem, iż projekt założenia fabryki sody w Jaworznie, lub gdziekolwiek w tamtej okolicy, był rodzimy, polski. O ile wiem, pierwszy p. Bronisław Babel przed trzynastoma laty, podniósł myśl założenia u nas fabryki sody w okolicy Swoszowic, i myśl tę ujął w obszernym artykule, drukowanym w *Kraju* w r. 1870. Odnośny artykuł, rozszerzony z dodatkiem kosztorysu i rentowności fabryki, został następnie umieszczony w rozprawie p. Babla; „Kilka listów o naszym przemyśle fabrycznym. Przemyśl 1877", a na stronicy 27 jest właśnie mowa o tych 4-rech ważych punktach t. j. Swoszowicach, Jaworznie, Wieliczce i Podgórzu.

Warto więc skonstatować fakt, iż przynajmniej myśl założenia tak ważnej fabryki, w miejscowościach wyżej przytoczonych, była rodzimą, polską. Szkoda jednak, że myśl ta polska, nie oblekła się w ciało również swojskie, ale to u nas zwykle tak bywa, że myśli mamy dobre, lecz brakuje nam siły do ich wykonania."

Lwów d. 27. grudnia. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 77 klgr., żyta 73 klrg., jęczmienia 64 klgr., owsa 45 klgr., hreczki 64 klgr., kukurudzy 82 klgr., prosa 82 klgr., grochu 82 klgr., koniczyny 82 klgr.)

Zboże 100 kilogramów: Pszenica od 9·70 do 10·75 zł., — żyto od 7·— do 7·50 zł. — jęczmień od 5·50 do 7·— zł., — owies od 5·70 do 6·30 zł., — hreczka od 7·— do 7·25 zł., kukurudza zeszłoroczna od 6·70 do 7·25 zł., — kukurudza nowa od 6·— do 6·25 zł., — proso od 6·50 do 6·75 zł., jagły od —·— do —·— zł.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów: Groch do gotowania od 8·— do 9·75 zł., — groch pastewny od 6·— do 6·75 zł., — soczewica od 15·— do 18·— zł., fasola od 8·50 do 14·50 zł., — bobik od 6·75 do 7·— zł., — wyka od 6·— do 6·75 zł.

Nasiona za 100 kilogramów: Koniczyna od 25 do 60 zł., najprzedniejsza od —·— do —·— zł., przednia od —·— do —·— zł., — tymotka od 27.— do 28·— zł., — anyż mos. od 26·— do 27·— zł., anyż płaski od 30·— do 31·— zł., — kminek od 22·— do 23·— zł.

Nasiona olejne za 100 kilo rzepak zimowy 12·10 do 12·75 zł., — Rzepak letni od 10·70 do 11·25 zł., — rzepik zimowy od 11·— do 11·50 zł., — rzepik letni od 10·75 do 11·— zł., lnianka od 10·70 do 11·25 zł., — nasienie lniane od 11·— do 11·70 zł., — nasienie kenopne od 8·50 do 9·— zł.

Chmiel za 100 kilogrm.: od 110 do 120 zł.

Wełna za 100 kilogrm.: od — do — zł.

Nafta za 100 kilogr. zwykła od 15·50 zł. do 16·50 zł., salonowa od 19·50 zł. do 20·50 zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent od 28·75 do 29.— zł.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Koleje wicynalne w Galicji. Zdawało się, iż nasze obywatelstwo zajmie się gorliwie uzupełnieniem linij kolejowych przez koleje wicynalne. Lecz od dłuższego czasu nic nie słychać o spółkach, które się w tym celu potworzyły. Głucho nawet jest o koncesjonowanej już kolei wicynalnej z Jarosławia do Sokala. Między koncesjonarjuszami a faiserami finansowymi nie może jakoś przyjść do porozumienia. Konsorcjum zamierzonej kolei Zadwórze-Brzeżany-Podhajce wysłało było w deputacji do Wiednia, hr. Romana Potockiego i p. Tretera, lecz o rezultacie ich misji nie wiemy. Dochodzi nas jednak wiadomość, że wkrótce inżynierowie zaczną trasować tę linię. Więc widać pierwszy skutek tej misji. Tylko o zamierzonej kolei Lwów-Tarnopol-Husiatyn nic a nic nie słychać, chociaż to byłaby jedna z najpotrzebniejszych. Zdawało się, iż konsorcjum z wystąpieniem swojem czeka, aż kolej Transwersalna będzie uchwalona i w Izbie panów. To się już stało, a nie słychać nic o dalszych krokach tego konsorcjum.

* * *

W ostatniej chwili dowiadujemy się z autentycznego źródła, iż reskrypt namiestnictwa, wystosowany do Wydziału krajowego w sprawie metryk żydowskich, o którym były doniesienia w *Czasie*, *Dzienniku Polskim* i w *Neue fr. Presse* nie jest właściwie odpowiedzią na uchwałę sejmową w skutek wniosku p. Merunowicza w tej sprawie powziętą, lecz tylko zawiera się w nim odpowiedź na dawniejszą korespondencję Wydziału krajowego w marcu b. r. do namiestnictwa w tym samym przedmiocie wystosowaną. Ta okoliczność nie wstrzymuje nas jednak od umieszczenia artykułu p. Merunowicza, (który także został w błąd wprowadzony doniesieniami dzienników o ostatecznem załatwieniu jego wniosku) bo chociaż owo oświadczenie namiestnictwa właściwie odnosi się do dawniejszego aktu, lecz trudno przypuszczać, ażeby uchwała sejmowa w sprawie metryk żydowskich po tym reskrypcie przez namiestnictwo inaczej zreferowaną być mogła.

* * *

Z Żytomierza nam donoszą, iż tam otrzymano pewną wiadomość, że biskup Borowski i ksiądz prałat Kruszyński, zesłani do Permskiej gubernji za sprawy polityczne, zostali w tych dniach ułaskawieni i mają na wiosnę wrócić do swojej dyecezji.

Nadto donoszą nam, że lud wiejski, nie mogąc dać sobie rady z szajkami konokradów żydowskich i przekonawszy się o bezskutecznem szukaniu sprawiedliwości u przekupnych sędzi Moskali, postanowił mordować potajemnie żydów, znanych z konokradztwa. I oto temi dniami w okolicy Dubna wymordowano jednej nocy w dwóch karczmach dwie rodziny żydowskie, nie dając pardonu nawet dzieciom. Podobnie wymordowano całą rodzinę żydowską w jakiejś karczmie niedaleko Nieżyna w gub. Czernichowskiej).

* * *

Warszawa d. 26. grudnia. Wczoraj wieczór rzucił się lud na żydów, zburzył i zrabował mnóstwo szynków, w sklepach żydowskich powybijał okna. Wojsko przywróciło porządek. Pochop do rozruchów dała ta okoliczność, iż wielu żydów, kieszonkowych złodziei, weszło do kościoła św. Krzyża i tam podczas nabożeństwa, kiedy kościół pełen był ludu, zaczęli krzyczeć: Gore! Lud przerażony, począł się cisnąć do drzwi, i powstało oczywiście straszne zamięszanie, w skutek którego 20 osób jest zaduszonych a mnóstwo pokaleczonych ciężko.

Petersburg d. 26. grudnia. *Praw. Wiestnik* donosi, że ukazem carskim nakazano, pojmanych w ostatnich czasach politycznych zbrodniarzy, których rząd uważa jako przywódców lub też jako głównych członków terrorystycznej partji, postawić przed sąd złożony z senatorów i delegatów szlachty, mieszczaństwa i chłopów.

Fulda d. 26. grudnia. Biskup kopp z liczną honorową świtą przybył dziś tutaj i po solennem nabożeństwie objął rządy dycezji.

Rzym d. 27. grudnia. W artykule pod nap. „Niemcy, Włochy i papieztwo" stawia *Diritto* zasadę, że nad świecką władzą papiezką dyskutować nie warto, gdyż byłoby to przeciwnem narodowej jedności, niepodległości i wolności. Zdaje się, że Niemcy chcą popierać papieża i jego pretensje; wszelako już sam ten wzgląd, że wszystko co służy do spotężnienia papieztwa, osłabia Rzeszę niemiecką, może rozwiać obawy Włoch. Bismark chce papieża, któremu by się opędzić, a w danym razie opanować mógł I Włochy muszą sobie życzyć papieża odpowiedzialnego, chodzi więc o to, jakby odpowiedzialność papieża skutecznie urządzić można bez krzywdy i zasad narodowej egzystencji i niepodległości; a dalej o to, aby ubezpieczoną została zasada suwerenizmu państwa świeckiego. Jest to zadanie trudne, ale Bismarka i Włoch godne. Tam gdzie wszystko narazić i wszystko zdobyć można, wybór nie powinien być wątpliwym.

Przyjechali dnia 27. grudnia 1881.

HOTEL ŻORŻA: L. hr. Ledóchowski z Wołynia. A. Kosztka z Buda-Pesztu. A. Zitochzew z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI: F. Androszowski z Baligroda. W. Cętar z Moszkowa.

Pociągi kolejowe.
Podług zegara lwowskiego.

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z KRAKOWA: o godz. 2 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy o godz. 11 min. 30 przed południem mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godz. 5 min. 18 rano i o godz. 3. min. 56 popołudniu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj rano o godzinie 8 minut 25 wieczór 3 godz. 20 m.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 5 wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 5 rano, pociąg mięszany o godz. 4 min. 52 po połudn., pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 10 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 50 rano, pociąg mięszany, o godz. 4 min. 12 po połudn. pociąg mięszany.

ODCHODZĄ ZE LWOWA:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pośpieszny; o godz. 4. min. 55 rano pociąg osobowy, o godzinie 3 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 3 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany o godz. 11 min. 10 w nocy mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK z głównego dworca; o godz. 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut do po połud. pociąg mięszany; o godz. 10 min. 51 wieczór, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj; rano o godz. 7 min. 6 wieczór o 6 godz. 55 m.

Lwów, z Izby handlowej, 27. grudnia.

I. Akcje za sztukę. (bez kuponu bieżącego.)		
Kolej galic. Karola Ludwika	206 —	209 —
„ Lwowsko-Czerniow.-Jass.	175 —	178
Banku hypot. galic. po 200 zł.	306 —	310
„ kredyt. galic. po 200 złr.	260 —	264 —
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego.)		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	100 90	101 90
„ „ „ 4 „ „	96 60	97 60
„ „ „ 5 „ okres.	100 90	101 9
„ „ „ 4 „ „	92 75	93 75
Banku hyp. galic. 6 prct.	101 60	102 60
„ „ „ 5 „ 10% pr.	102 40	103 40
„ „ „ 5 „	99 —	100 —
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	101 75	103 50
„ „ „ „ 5 „	94 50	96 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92 —	94 —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	100 60	101 6
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	101 —	102 50
Pożyczka krąj. z r. 1873 po 6 pr.	101 —	103 —
Losy miasta Krakowa	20 25	22 25
„ „ Stanisławowa	24 75	26 75
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 53	5 63
„ cesarski	5 54	5 64
Napoleondor	9 37	9 47
Półimperjał rosyjski	9 67	9 77
Rubel rosyjski srebrny	1 50	1 65
„ „ papierowy	1 23	1 26
100 marek niemieckich	57 75	58 40
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.
Wiedeń, 27. grudnia 1881
godzina 10 minut 30 przed południem

Akcje kredytowe	359.60	Anglo-austrjac.	149.75
Kolei Kar. Lud.	307. —	Kolej Połudn.	145.50
Unionsbank	142.60	Napoleondor	9.42½
Rosyj. banknoty	1.24¼	Usposobienie: ciche	

Wiedeń 23. grudnia 1881.

Berlin, d. 24. grudnia
godzina 5 minut 56 po południu:

Rosyjs. bank.	213.15	Akcje kredyt.	621.50
Lombardy	253 —	Galicyjskie	132.50
Kolei Rumuń.	62.60	Austr. banku	171.90

Do dzisiejszego numeru dołącza się zaproszenie na prenumeratę czasopisma „Die Presse".

Wiedeń 25. grudnia.

	płacą	żądą
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	77 1[illegible]	77 80
„ w srebrze 5 „	78 1[illegible]	78 2[illegible]
„ 1854 po 250 zł.w.a. 4 pr.	122 75	123 25
„ 1860 „ 500 „ „ 5 „	132 7[illegible]	133 2[illegible]
„ 1860 „ 100 „ „	135 5[illegible]	136
„ 1864 „ 100 „ „	178 —	178 50
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.		
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	849 —	850 —
Unionsbank po 100 złr.	142 10	142 80
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	155 —	155 25
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	139 7[illegible]	140 —
Akcje kolei.	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	118 50	119 —
„ spł. w 33 lat 5 pr. w.a.	100 9[illegible]	100 60
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	96 2[illegible]	96 75
„ „ „ 5 „ „	101 9[illegible]	101 7[illegible]
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101 3	101 7[illegible]
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	103 2[illegible]	104
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	100 65	100 85
„ „ „ w. a. 5 „	99 9	100 10
Lw.-Czern.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. w. w. a.	95 —	95 50
Rudolfa po 300 zł. w.a. 5 pr. srebr. w. a.	99 50	99 70
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. w. w. a.	99 30	99 70
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. w. w. a.	99 80	99 70
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct.	92 —	92 2[illegible]
Papiery loteryjne (sztuka.)	[illegible]	[illegible]
Dewizy 3-miesięczne.	[illegible]	[illegible]

Wymieniane przez dostawców nadwornych i aptekarzy

***Braci Gehrig* w Berlinie,**

Naszyjniki dziecinne

wykazały u dwojga dzieci moich skutek tak znamienity, że dzieci te przebyli ząbkowanie bez najmniejszych boleści.
Braunsfeld, d. 8. maja 1867.
H. Friedrich, książęcy kamerdyner.
Do nabycia we Lwowie w aptece **Zyg. Buckera.** 4199 A 1—?

5 kilo kosz

pomarańcz 30 do 35 szt. **zł. 1.85.**
cytryn (limony) 40-45 szt. **złr. 1.95.**
wyborowy najlepszy gatunek mesyński. Wysyłka najspieszniejsza pocztą za pobraniem, z opłatą cła i franco. Wszystkie inne owoce południowe po cenach hurtownych.
Cenniki franco. 4286 5—8

R. Maiti, Triest.

Główna wygrana zł. 150.000.

Najniższa wygrana 200 zł.

Dnia 2. stycznia 1882,
odbędzie się wielkie ciągnienie przez rząd założonej i gwarantowanej c. k. austrjackiej pożyczki premiowej z r. 1858 w ogólnej kwocie
129 milionów 839.200 zł. w.a.
Główne wygrane, a to: zł. **150.000, 50.000, 25.000, 20.000, 15.000, 10.000, 5.000, 2.000, 1.000, 500** złr. i **200** złr. a. w. jako najniższa wygrana losu wyciągniętego.
Los na to ciągnienie, w którem za 2 złr. wygrać można 150.000 zł., kosztuje 2 zł., 3 losy 5 zł., 7 losów 10 zł., 15 losów 20 zł. a. w. za nadesłaniem gotówki, za pobraniem lub przekazem. 4868 1—4
Zlecenia załatwiają się szybko i sumiennie do każdego zamówienia dołącza się urzędowy plan gry i listę ciągnienia. Upraszam o rychłe udawanie się do domu handlowego

J. Breycha, w Frankfurcie n. M.

Anton Pauly

c. k. uprz.

fabrykant towarów na pościel,
we WIEDNIU, VIII, Lerchenfelderstrasse, nr. 86,
poleca swój obficie zaopatrzony skład wszelkich gatunków towarów na pościele, także **pierze, mech, puch i rosshar.**
Cenniki z rycinami gratis i franco. 3843 3—12

Jest tylko jeden

Kolędnik

a tym jest pan **profesor Rudolf Orlice**, matematyk loteryjny w Westend-Berlin.
Jego
Instrukcja do gry
na ciągnienia wiedeńskie dała mi sposobność do wygrania
terna na 3600 złr. w. a.
Serdeczne podziękowanie dobremu i szczęśliwemu dawcy.
Praga. Wacław Groier.
Na każde zapytanie odpowiada profesor „Rudolf Orlice w Westend-Berlin", franco i przesyła najnowszą listę do wygrania terna na rok 1882 franco.

Realność

starannie utrzymana z ogrodem i oplem (10 morgów) w Przemyślu na Podgórzu położona, jest każdego czasu z wolnej ręki do nabycia.
Bliższa wiadomość w handlu
W. E. Brzuchowskiego w Przemyślu.
6378 1—8



Monopol-Streichriemen,

unentbehrlich für Herren, **welche sich selbst rasiren.**
Bei Benutzung durch *Privatleute* brauchen, bei fünfzehnjähriger Garantie, die Rasirmesser nie wieder den Schleifstein zu berühren und die Schneide erreicht eine bisher unerreichte dauernde feine Schärfe. Preis pro Stück ℳ 7.50 in Kästchen od. ℳ 6.50 in Pappetui, zollfr. u. franco. Prospecte u. Gebrauchsanweisungen gratis.
Empfohlen in allen Ländern von Fach- u. Privatleuten.
Albert Murjahn, Hamburg.

Do nabycia u p. **Marcina Müllera** właściciela handlu galanteryjnego, przy ulicy **Halickiej l. 14. we Lwowie** (Galicja.)

WYROBY SPECYALNE.
PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD

Mydło......AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek...AUX VIOLETTES DE PARME
Woda tualetowa......AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada....AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek......AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy......AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyk..AUX VIOLETTES DE PARME
37, Boulevard de Strasbourg, 37.

Nowo urządzony handel
Płócien i Bielizny
JANA RIEDLA
we LWOWIE



poleca najtaniej
Koszule salonowe,
po złr. 1.80, 2, 2.40, 2.70, 3, 3.50 i 4
KALESONY,
po złr. 1.25, 1.45, 1.80, 2 i 2.20
Kołnierze, Mankiety, Krawaty, Skarpetki, Pończochy.
Na żądanie szczegółowe cenniki.
3180 4—6

Ajent

Znaczna fabryka eterycznych olejków i esencji, poszukuje dla Lwowa zdolnego i poważnego zastępcy. Obszerna znajomość koniecznie potrzebna. Łaskawe oferty z poleceniami pod „K. 18720 do Rudolf Mosse w Lipsku". 8855 1—2

Zawiadamiam Wys. szlachtę, Wielebne duchowieństwo, Szanowną Publiczność że na mocy uzyskanej koncesji otworzyłem z dniem 8. grudnia r. b.

Aptekę
w Kulikowie,

a zaopatrzywszy takową w najświeższe leki i środki uniwersalne, — polecam się łaskawym względom 4375 1—2

Adolf Dadlec.

42 angielskich pił

do tartaków, 1 młynek dla gorzelni, 18 różnych żniwiarek, 1 grabarka 7 rzędowych siewników, mnóstwo młocarń, 1 kierat, pługi, ekstyrpatory, wyplewiacze i t. p. narzędzia rolnicze są do nabycia. Bliższej informacji udzieli 4321 3—?

Henryk Jena

mechanik we Lwowie, ulica Żółkiewska, nr. 74

Zastępcy

Pewna najznakomitsza i obrotna fabryka dla wszelkiego rodzaju **ogrzewania centralnego, układania suchych pokładów, pieców wentylacyjnych, wentylatorów** i t. p. poszukuje w każdem większem mieście zastępców, którymby powierzyć można samoistne zastępstwo. Tylko zdolne dobrze polecone siły będą uwzględnione. Do tego celu przydać się mogą kupcy, którzy mają zastępstwo zawodu budowniczego lub towarów żelaznych.
Zapytania należy stosować pod: **F. 5800** do Annoncen-Expedition „Rudolf Mosse w Frankfurcie n. Menem". 1—?

Dyrekcja
Towarzystwa gal. kasy zaliczkowej
we Lwowie,

spółki zarejestrowanej z nieograniczoną odpowiedzialnością
w Rynku pod l. 17 urzędująca, zawiadamia strony interesowane, że
a) eskontuje weksle swoich członków i wydaje pożyczki na skrypta,
b) przyjmuje od członków Towarzystwa, jakoteż od korporacyj, stowarzyszeń i innych osób prywatnych, nienależących do Towarzystwa wszelkie wkładki w gotówce na rachunek bieżący, jako oszczędność i na takowe książeczki wkładkowe wydaje. Od kwot złożonych, oblicza procent od daty ich ulokowania aż do daty podniesienia, a mianowicie:
1. z trzechmiesięcznem wypowiedzeniem **sześć** od sta rocznie,
2. z krótszem wypowiedzeniem **pięć i pół** od sta rocznie.
Kasa Towarzystwa zwraca wkładki:
do 100 złr. bez wypowiedzenia,
od 100 złr. do 500 za 30-dniowem wypowiedzeniem,
„ 500 „ „ 1000 „ 60- „ „
„ 1000 „ i resztę kapitału za 90-dniowem wypowiedzeniem.
DYREKTOROWIE: 8162 4—?
Felika Piątkowski. Aleksander Pilarski.

Założona r. 1679.

Ces. król. austr. dostawca nadworny. Król. niderland. dostawca dworu. Król. belgijski dostawca dworu.

WYNAND FOCKINK
AMSTERDAM.

FABRYKA
przednich holenderskich
LIKIERÓW
Skład fabryczny:
we WIEDNIU, I. Kohlmarkt 4.
Dla dogodności P. T. publiczności można tych prawdziwych likierów nabyć także w znanych handlach zamiejscowych.

U rzeczamy P. T. panów artystów, architektów, inżynierów i t. p., ażeby zechcieli próbę uczynić z naszych

ołówków comprime
i 6-kątn. polygradowych.
(Comprimé- & Polygrades-Bleistifte).

Są to najlepsze dotąd wyrabiane ołówki i przewyższają wszystkie inne tego rodzaju przybory do znaczenia. Z poważaniem
3680 3 2 **L. & C. HARDTMUTH.**

Moskwa. Bracia Popoff
ces. ros. dostawcy nadworni.

Z powodu, że od dłuższego czasu sprzedawane bywają rozmaite surogaty zamiast prawdziwej rosyjsko-karawanowej herbaty, urządziliśmy w w celu zawarowania dobrej sławy rosyjsko-karawanowej herbacie i ażeby P. T. Publiczność ochronić od szkody, jeneralną ajencję u pana

***J. Fromm w Opawie* (Troppau.)**

Naszą oryginalną herbatę karawanową, z której łyżeczka od kawy wystarczy na 10 szklanek wyśmienitego czaju, sprzedaje w orygin. opakowaniu.
w pakietach po ¼ ½ 1 funcie ros. wagi 4432 5—10
po cenie zł. 1.80, 3.50 6.50 bez opłaty cła i franko,
i do wszystkich miejsc wysyła za załączeniem wraz z pouczeniem do zaparzenia jej na sposób rosyjski p. F. Fromm w Opawie. Upraszamy zatem czynić wszystkie zamówienia u wymienionego pana w Opawie.



Przeciw łysinom siwieniu włosów i tworzeniu się łupieży

skutkuje według codziennie nadchodzących świadectw i pism dziękczynnych jedynie i wyłącznie

Olejek taninowy dr. Moras

Szanowny panie aptekarzu
Upraszam o przysłanie mi wielkiej flaszki olejku taninowego dr. Morasa. Skuteczność tego środka jest wyborna, wypadanie włosów ustało, a nawet gęsty porost się okazał.
Wiedeń, d. 4. stycznia 1880. *Wilhelm Wagner.*
Panie aptekarzu Józefie Fürst w Pradze!
Z radością mogę panu donieść, że w skutek użycia olejku taninowego dr. Moras, trwające od dwóch lat wypadanie włosów, zupełnie ustało. Mam nadzieję, że przy pomocy tego środka odzyskam dawne moje włosy piękne.
Marienbad, d. 18. sierpnia 1879. *Marja Żarembowa.*
Wielmożny Panie!
Licząc zaledwie trzydzieści lat i być łysym, jest wcale rzeczą nieprzyjemną. Gdybym nie używał olejku taninowego dr. Moras, byłbym do dzisiaj starcem. Środek ten zdziałał u mnie w kilku tygodniach cudu, co wszyscy, którzy mię znają, stwierdzą. Upraszam i t. d.
Bukowa 3. stycznia 1880. Wdzięczny
Jarosław Dotikol, rządca dóbr.
Do nabycia we flakonach po 2 zł. i 1 zł. we Lwowie u Zygm. Buckera, apt. pod „Srebrnym Orłem" przy ulicy Krakowskiej; w Czerniowcach w apt. J. Golichowskiego. 8702 3—?

C. k. uprz. galic. akcyjny
Bank Hipoteczny

Płatne 1. marca 1882.

WYLOSOWANE
6% listy hipoteczne
i kupony listów hipotecznych

wypłaca
Kasa główna Zakładu
we Lwowie
za potrąceniem
tylko 4% eskontu.

Lwów 21. grudnia 1881.
Dyrekcja.
(Przedruk nie będzie płacony.) 3982 1—14

Firma protokołowana.
A. Krzysztofowicz i Spł.,
Dom komisowy,

dla sprzedaży wołów tucznych i rzeźnego bydła wszelkiego rodzaju, jako to, owiec, nierogacizny i t. p. ma zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że zlecenia sprzedaży przyjmuje i mając rozległe stosunki na targach wiedeńskim i zagranicznych, wszelką rękojmię Szanownym producentom daje, że zlecenia ich ściśle i ku pełnemu ich zadowoleniu wykonane zostaną.
Biuro domu komisowego dla sprzedaży wołów tucznych i rzeźnego bydła znajduje się **we Wiedniu, Josefstadt. Langegasse, nr. 28.** 4389 1—8
Listy można również adresować: **Wien, Cafe Stierböck.**

ORFÈVRERIE CHRISTOFLE

sławne w świecie
najlepiej posrebrzane towary metalowe
(chińskie srebro)
Jedyne zastąpienie prawdziwych sreber.
Warsztaty w Paryżu i Karlsruhe.
Najwyższe odznaczenie na wszystkich wystawach światowych.
Polecamy te nie ustanie za rzetelne, pod gwarancją i z oznaczeniem dodatku srebra, najlepiej posrebrzane i pozłacane **serwisy stołowe** od najprostszych **sztućców**, aż do **misternych zastaw**, ozdobniejsze zawsze tych przedmiotów obfity skład.
CHRISTOFLE & Cie.,
we Wiedniu, Opernring 5.,
Wszystkie nasze wyroby opatrzone są powyższą „*marką fabryczną*" i nazwiskiem „*Christofle.*"
Ilustrowane cenniki na żądanie gratis.
Przyjmujemy wszystkie przedmioty metalowe do ponownego posrebrzania. 3686 1 12
Skład we Lwowie u pp J. Ostrowski & J. Strzelecki.

Na wiedeńskiej giełdzie

można tak przy tendencji hausse jakoteż baisse zarobić wiele pieniędzy, jeżeli jest się poinformowanym najdokładniej o wszystkich czynnikach, mających wpływ na kursa walorów giełdowych.
Wskutek mojej długoletniej praktyki i stosunków z zagranicznemi miastami, znajduję się w przyjemnem położeniu, **wszystkim moim szanownym komitentom podawać zawczasu cenne informacje.**
Objaśnień i rad do każdej spekulacji udzielam najchętniej, jeżeli zaś zlecenia zostaną powierzone, załatwiam wszelkiego rodzaju najkorzystniejsze operacje giełdowe.
Również mogą przezemnie zakupione papiery tak długo u mnie w celach spekulacyjnych pozostać, dopokąd nie będą mogły z korzyścią być spieniężone.
Ponieważ teraźniejsza pora jest szczególnie korzystna, polecam takowej nie pominąć bez korzyści, lecz sytuację wyzyskać.
Hermann Knöpflmacher,
Bank- und Börsengeschäft.
3726 1—13 **we Wiedniu, I, Hohenstaufengasse 2.**

CHOROBY ŻOŁĄDKA
WINO Z PEPSYNĄ, BOUDAULT

Bardzo przyjemnego smaku używane jest od lat 25 z bardzo pomyślnym skutkiem w *trudnych i upośledzonych trawieniach, braku apetytu, boleściach nerwowych żołądka, i w ogóle w rozstrojeniach funkcyi trawienia.*
Pepsyna „*BOUDAULT*" potwierdzona przez Akademię medyczną paryską, nagrodzona została przez wszystkie wystawy międzynarodowe: w Paryżu 1867 r. — w Wiedniu 1873 r. — w Filadelfii 1876 r. — w Paryżu 1878 r. — w Melbourne 1880 r.
W PARYŻU: Hottot-Boudault, 7, AVENUE VICTORIA.
Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Kryzanowskiego i Bełzera.

L. 25653/v.

Ces. król. uprzyw.



kolej Lwowsko-Czerniow.-Jasska.

Dostawa drzewa opałowego.

Niniejszem rozpisuje się w drodze ofert dostawa dla linii rumuńskich;
30.000 metrów sześciennych drzewa opałowego na rok 1882, a wypadkowo i
50.000 metrów sześc. drzewa opałowego na rok 1883.
Oferty opieczętowane i zaopatrzone w napis „oferta na drzewo opałowe" należy wnieść najdalej do 28. stycznia 1882, godziny jedenastej przed południem u zarządu głównego w Wiedniu (Elisabethstrasse 9), komitetu zarządzającego w Bukareszcie (Calea Victoria 10) lub Dyrekcji ruchu w Jassach, równocześnie zaś, jednak oddzielnie złożyć przy kasie jednego z wyż wymienionych miejsc wadjum w wysokości 5% ofiarowanej dostawy.
Oferty wniesione po wyznaczonym czasie lub nieodpowiadające przepisanym wymogom nie będą uwzględnione.
Warunki dostawcze mogą być przejrzane w zarządzie materjałów w Wiedniu, Bukareszcie, Lwowie lub Jassach, albo też za uiszczeniem należytości pocztowej przesłane na wskazane miejsce.

Wiedeń, w Grudniu 1881.

Rada zawiadowcza.

Już dnia 14. stycznia
trzecie ciągnienie 3% książęco
Serbskich losów
z roku 1881 po 100 franków w złocie.
Rocznie pięć ciągnień
dnia 14. stycznia, 14. marca, 14. czerwca, 14. sierpnia i 14. listopada.
Każdoczesna wygrana
franków 100.000 w złocie
Najmniejsza wygrana 100 franków w złocie.
Wszystkie wygrane są już w miesiąc po ciągnieniu płatne.
Wygrane i odsetki wypłacane bywają **we Wiedniu, Budapeszcie,** we wielu miastach prowincjonalnych, tudzież **w Belgradzie** i wielu głównych miastach europejskich **bez wszelkiego potrącenia.**
Za punktualną wypłatę ręczy książęco serbski rząd.
Zwraca się uwagę. Według urzędowego obwieszczenia ks. serbskiego rządu, nałożono dla pewności wygranych i odsetek tej pożyczki premiowej, ustawą z dnia 27. stycznia 1880 kreowany specjalny dodatek do bezpośrednich podatków, tudzież dodatek od piwa, które dla kasy rządowej przynoszą więcej niż 2,300.000 franków, podczas gdy roczne spłaty pożyczki loteryjnej tylko 1,650.000 franków wynoszą. Co się tycze kursu, emisji losów serbskich zwraca się uwagę, że Union Generale nabyła je od ks. rządu serbskiego po kursie blisko 82 franków. — Podpisano: Ks. serbski minister finansów Mijatovich. **Z tego urzędowego ogłoszenia okazuje się jasno dokładna niepewność pogłosek, które rozpuszczono w ostatnich czasach względem pewności i przyjęcia kursów losów serbskich.**
Los przynosi 3% odsetków w złocie.
Serbskie losy za gotówkę **po 46 zł.** oprócz 60 ct. za kupon odsetkowy.
Kwity poborowe (Bezugsscheine)
spłacalne w 14 miesięcznych ratach tylko po 3 zł. i w ostatniej racie 4 zł.
Kupujący nabywa zaraz po uiszczeniu zadatku w kwocie 3 zł. prawo natychmiastowego wyłącznego i niepodzielnego prawa do gry.

Przy odbytem dnia 12. listopada 1. ciągnieniu 3% książ. **serbskich losów padły główne wygrane** franków 100000, 10000 i 4000 w złocie na losy nabyte w naszym kantorze wymiany i zostały najrychlej zakomunikowane.

Wechselgeschäft der Administration des
Wollzeile 10 i 13. we Wiedniu **„MERCUR"** Ch. Cohn Wollzeile 10 i 13.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej.“